Nr. 308. Kraków, Piątek 18 Listopada 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Rada państwa.

(166 posiedzenie Izby poselskiej).

Początek o godzinie 11-tej.

Przewodniczy prezydent dr. Smolka.

Na ławach ministerjalnych zasiedli: hr. Taaffe, dr. Gautsch, hr. Welsersheimb, hr. Schoenborn, Zaleski i hr. Falkenhayn.

Prezydent dr. Smolka poświęca serdeczne wspomnienie zmarłemu dep. Müllerowi.

Nadeszło do prezydjum pismo dep. Nedeli z zawiadomieniem, że składa on mandat. Dep. Nedela został oskarżony o zbrodnie przeciw moralności. Wskutek złożenia przez niego mandatu odpadł referat komisji nietykalności poselskiej.

Dep. Schlesinger wnosi interpelacje z powodu rozdania przez protekcję kilku posad nauczycielskich.

Hr. Taaffe odpowiada na interpelację dep. Haucka w sprawie różnych zażaleń niemieckiego Towarzystwa ludowego w Wiedniu. Odpowiedzi na zażalenia nieudzielono z powodu przeciążenia odnośnej władzy.

W odpowiedzi na interpelację dep. Fussa w sprawie przeniesienia terminu wyborów w Cieszynie na dzień nietargowy oświadczył prezes gabinetu, że ponowne odroczenie wyborów pobałamuciłoby wyborców.

Na interpelację dep. Bartoli'ego z powodu nadużyć przy wyborach gminnych w Pangnano oznajmia hr. Taaffe, że winnych ukarano.

Dep. Pernerstorferowi na interpelację z powodu wybryków policji po zgromadzeniu ludowem w dn. 19 lutego br. odpowiada prezydent ministrów, że nadużyć nie było. Aresztowano tylko dwóch ludzi, którzy zachowali się wobec policji wyzywająco i trzeciego, który wołał: „Precz z państwem!“

Na interpelację dep. Herolda z powodu, że Namiestnictwo czeskie nie dozwoliło zawiązania Towarzystwa „Svobodnomyslné družstwo“, odpowiada hr. Taaffe, że powodem zakazu był § 4 statutu towarzystwa. Ministerstwo nie uznało tych motywów rozporządzenia Namiestnictwa ale z powodu innych wad statutu nie uwzględniło rekursu.

Na interpelację dep. Fussa oświadcza hr. Taaffe, że mylne jest jego twierdzenie, jakoby rząd forytował na urząd burmistrza m. Opawy radcę dworu i wydał odpowiedni okólnik do urzędników.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb w odpowiedzi na interpelację dep. Tilszera, oświadcza, że okazało się, iż wszystkie, przytoczone przez niego wiadomości o nadużyciach w wojsku były mylne. W żadnym wypadku nie stwierdzono wykroczeń przeciw regulaminowi. Sprawa językowa, o której interpelant wspomina, już dawno została w armii uregulowaną, a duch wśród żołnierzy jest wyborny.

Dalej odpowiada hr. Welsersheimb dep. Forcherowi, że stosownie do jego żądania ministerstwo wojny postarało się o gwarancję dostawy siana i owsa w Judenburgu.

Minister sprawiedliwości hr. Schoenborn odpowiada na interpelację dep. Plenera z powodu uwolnienia przez sąd przysięgłych czeskiego stolarczyka Bosaka, który strzelaniem nastraszył jakieś niemieckie towarzystwo, od zarzutu usiłowanego morderstwa. Trybunał postępował prawidłowo. Werdykt sędziów przysięgłych nie podlega krytyce.

Minister oświaty dr. Gautsch odpowiada na kilka interpelacyj.

Dep. Bianchini wnosi interpelację w sprawie włoskiej klauzuli o cle na wino.

Dep. Berzorad interpeluje rząd z powodu, że pod pretekstem cholery nie pozwalano odbywać zgromadzeń.

Dep. Spindler zapytuje, jakiemi zasadami rządzono się przy rozdawaniu urzędnikom dodatków drożyźnianych.

Dep. Lueger żąda dyskusji nad odpowiedzią ministra oświaty na interpelację w sprawie głośnego wymawiania w szkole słów znaku krzyża świętego.

Wniosek odrzucono 105 głosami przeciw 47.

Po przejściu do porządku dziennego wnosi dep. Lang imieniem komisji nietykalności poselskiej o wydanie sądom dep. Supuka, który groził pewnemu nauczycielowi, że każe go utopić.

Dep. Dyk występuje przeciw powyższemu wnioskowi, mimo to Izba go przyjęła.

Następnie rozpoczęły się ogólne rozprawy nad budżetem.

Pierwszy zabrał głos katolicki dep. Kaltenegger w sprawie szkolnej. Dzieci, opuszczając szkołę, nie umieją ani czytać ani pisać.

Nauczyciele styryjscy przygotowują dzieło, które obudzi upadający patrjotyzm. Historje pułkowe mają w popularnym zbiorze budzić w młodzieży zapał dla armii. Dążności socjalistyczne przybierają w armii, zastraszające rozmiary.

Jak może żołnierz dochować przysięgi, jeżeli sobie rozumuje: „Jest Bóg, jeżeli w Niego chcemy wierzyć — a nie ma Boga, jeżeli w Niego wierzyć nie chcemy“. Czy młodzież jest religijna, czy nie, to naszym władzom szkolnym zupełnie obojętne. Katolicy w Austrji muszą być potulni. Mówca spodziewa się, że rycerski naród polski, który już raz ocalił Austrję, stanie w szeregach obrońców szkoły wyznaniowej, od której przyszłość społeczeństwa zawisła. Nawet wesoły Wiedeń dał w ostatnim czasie dobry przykład, występując w obronie swych praw, które deptano tak haniebnie.

Dep. dr. Fanderlik zaznacza, że lewica zbiera, czego nie posiała. Pomyślny stan finansowy jest zasługą dawnej prawicy, która przez rozważną gospodarkę umożliwiła uregulowanie waluty i reformy podatkowe. Lewica tylko utrudniała działalność. Żelazny pierścień prawicy już nie istnieje a lewica coraz więcej zyskuje wpływu na rząd. Pierwsze stronnictwo zajęło stanowisko bezwzględnie opozycyjne, co tylko przeciwnikom wychodzi na korzyść. Lewicę osłabić może tylko zjednoczenie się prawicy. Hr. Taaffe powinienby popierać działalność w tym kierunku a on ją tymczasem paraliżuje. Wielkie znaczenie miała obecność w gabinecie męża zaufania czeskiego ludu. Niemcy mają w rządzie swego reprezentanta, chociaż znaczna ich część stanęła wobec rządu na stanowisku skrajnie opozycyjnem. Ustąpienie barona Prażaka osłabiło gwarancje, dane czeskiemu narodowi.

Z tego powodu mówca i jego przyjaciele polityczni będą budżet omawiali nie tylko ze stanowiska przedmiotowego lecz także z politycznego. Tylko z tem zastrzeżeniem głosować będą za przejściem do rozpraw szczegółowych, co bynajmniej nie będzie wyrazem zaufania do rządu.

Dep. Tuczek (młodoczech) oświadcza, że naród czeski nie ma do rządu namniejszego zaufania z powodu, że on nie tylko popiera germanizatorów ale nawet stanął na ich czele.

Dep. Ferjancić żali się na germanizowanie Słoweńców w Karyntji, Krainie i Styrji i żąda, aby wszyscy urzędnicy znali język ludności, wśród której pracują.

Dep. dr. Dyk krytykuje budżet ze stanowiska przedmiotowego. Budżet jest bardzo nędzny, albowiem nie zawiera pozycyj potrzebnych na zaspokojenie ekonomicznych potrzeb ludności. Jest to niedobór najstraszniejszy. Dalej daje mówca odprawę dep. Plenerowi z powodu jego interpelacji w sprawie uwolnienia przez sąd przysięgłych Bosaka. Ta interpelacja to wyraźne podszczuwanie na Czechów, którzy wyjęci są z pod prawa wszędzie, gdzie tworzą mniejszość. W końcu oświadcza mówca że głosować będzie przeciw budżetowi.

Dep. Ebenhoch wnosi interpelacje z powodu naruszenia w Wiedniu spoczynku niedzielnego. Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie zapowiedziane na dziś, o g. 10 przed południem.

Uwagi o armii austrjackiej.

(Ciąg dalszy).

Oczywiście więc, że względy polityczne przeważają w tym razie, a mianowicie niechęć, by zbyt wielu Polaków, Niemców lub Finlandczyków nie posiadało stopnia oficerskiego, również jak obawa wprowadzenia pośrednio do armii niepewnego żywiołu, jakim jest inteligentna młodzież w Rosji. Instytucja *uolnoopredielajuszczychsia*, która w rosyjskiem wojsku znajdujemy, różni się tak dalece od naszej instytucji jednorocznych, że autorowi brakuje nawet właściwego punktu porównania. Zdradza on wreszcie na tym punkcie nieznajomość przedmiotu, skoro twierdzi, że po wielkich garnizonach liczba oficerów dochodzi od 70 do 100 w jednym pułku pieszym.

Jak zapatruje się na nasz korpus oficerów gen. Kaulbars, dowiadujemy się z jego własnych słów:

„Teoretycznym i praktycznym zajęciom oficerów nadaje się wielką ważność (str. 65)“. „Zimowe zajęcia oficerów porównać można z powodu ich regularności z ciągłemi zajęciami w szkole“. (tamże). „We wszystkich pułkach kawaleryjskich zwrócona jest szczególna uwaga na zajęcia oficerów, ponieważ wszyscy uznają tę zasadę, że oficer konnicy więcej od innych — winien być taktycznie wykształconym i posiadać w ogóle możliwie dokładne pojęcie o sztuce wojennej w ogólności“ (str. 101). „... zajęcia z oficerami artylerji mają bardzo poważny i gruntowny charakter“ (str. 147). „Korpus oficerów artylerji składa się z ludzi wykształconych, odpowiadających w zupełności spółczesnym wymaganiom, stawianym temu rodzajowi broni“ (str. 151) „Na prace oficerów wojsk technicznych zwrócona jest troskliwa uwaga. Są one skierowane do tego, by rozwinąć w nich jak najgruntowniejsze i wszechstronne wiadomości z ich specjalnego zawodu“ (str. 171). „Życiowa strona większości oficerów jest bardzo prosta. Z programu zajęć przekonaliśmy się, iż są rzeczywistymi pracownikami i że cały dzień spędzają zatrudnieni w swoich oddziałach. W tym względzie dają im dobry przykład wyżsi dowódcy, nawet arcyksiążęta“. „... najpiękniejszym przykładem przyświeca sam cesarz, oddający się przez cały dzień usilnej pracy“ (str. 208).

W tym samym ustępie spotykamy spostrzeżenie, któremu pewnej trafności odmówić nie można. Powszechnie wiadomą jest rzeczą, jak mało nasi oficerowie, mając przecież do tego wszelkie warunki, udzielają się towarzystwom cywilnym. Nie uszło to uwagi naszego autora, który austrjackiemu korpusowi oficerów robi zarzut, nie bez pewnej racji, niejakiej ekskluzywności. Nie wchodząc w rozbiór przyczyn tego objawu, pozwolimy sobie nazwać wprost śmiesznem podejrzenie, jakoby wyższe władze wojskowe patrzyły krzywem okiem na podwładnych, bywających w świecie a tem bardziej, by miały im zakazywać obracać się np. w sferach dyplomatycznych.

Dla scharakteryzowania zapatrywań autora, pozwolimy sobie przytoczyć jego zdanie o powołaniu oficera wogóle:

„Nie należy zapominać, że przy obecnej, krótkotrwającej służbie czynnej, nie rozwija się w znacznej większości żołnierzy to zamiłowanie do własnego rodzaju broni i przywiązanie do pułków, ten hart moralny, który charakteryzował wojsko z końca przeszłego i z początku bieżącego stulecia. Żołnierze naszych czasów, z powodu ogólnej powinności wojskowej, zgrupowani w oddziały na względnie krótki przeciąg czasu — z małymi wyjątkami — wychodzą z wojska z tem, co przynieśli, wynosząc ze sobą jedynie pozorne oznaki pewnego wyrobienia, lecz żadnego przywiązania do oddziału w którym służyli. Marzą oni jedynie o tem, aby po raz drugi nie dostać się na służbę. Przy podobnych warunkach, choćby żołnierz najlepiej był wyćwiczonym, jego moralne zalety nie mają bynajmniej tej wagi, której możnaby się spodziewać i bardziej niż kiedykolwiek należy stwierdzić, że prawie cała wartość spółczesnego wojska spoczywa na wartości jego korpusu oficerskiego. Za dzielnym, znającym swoją rzecz i honorowym oficerem nawet źle wyćwiczony żołnierz pójdzie i spełni swoją powinność; przeciwnie zaś najdzielniejsi żołnierze, pod dowództwem nie odpowiadających swemu powołaniu oficerów, szybko zdeorganizują się i zamienią w niedyscyplinowaną hordę, mogącą służyć jedynie jako pośmiechowisko dla odważnego i przedsiębiorczego nieprzyjaciela“. (Str. 205).

Mówiąc o stronie administracyjno-gospodarczej naszej armii, stawia ją wszędzie gen. Kaulbars jako wzór do naśladowania, między innemi wyraża się tak:

„Trzeba przyznać podobnym inspekcjom: (mowa tu o inspekcjach odbywanych niespodziewanienie w celu skontrolowania rozmaitych gałęzi administracji wojskowej) wielce z ich celem zgodne rezultaty, zmuszają one bowiem dowódców i podwładnych, zawiadujących rozmaitemi częściami gospodarstwa pułkowego, do trzymania wszystkiego w jak największym porządku. Na dokładność części materjalnej, od której w zupełności zawisła gotowość mobilizacyjna każdej armii, zwraca się w Austrji większą uwagę, niż na ten lub ów szczegół wykształcenia frontowego, który w chwili wybuchu wojny niema decydującego znaczenia.

Ciągłem, powszechnem i surowem stosowaniem tej zasady tłómaczy się godzien uwagi porządek pod względem materjałów i administracji — porządek ściśle zachowywany śród zupełnego pokoju, podtrzymywany nawet w najdalszych urządzeniach na tyłach armii, gdzie wszystko jest zrobionem i przewidzianem“.

Komuż nieznanymi są legendowy nieporządek i nadużycia wojskowej administracji rosyjskiej. Dostateczną ilość przykładów w tej mierze dostarczyła ostatnia, z roku 77-go, wojna, cóż dopiero dziać się musi w czasie pokoju, gdy nadużycia nie są powstrzymywane grozą praw wojennych? W gorących pochwałach, oddawanych naszej intendenturze i administracji, przebija oczywista intencja wskazaniu pośrednio braków, w dotyczących gałęziach zarządu wojskowego w Rosji.

Józef Trepka.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Badania nad cholerą

Dra Pettenkofera.

Münch. med. Wochenschrift w nrze z 15 b. m. podaje nadzwyczaj ciekawe sprawozdanie z badań nad cholerą znakomitego higienisty dra Pettenkofera, robionych w Hamburgu podczas epidemii.

Tu nadmienić wypada, że on od pierwszej chwili nie zgadzał się na teorją Kocha jakoby Kommabakcillus był wyłącznym powodem cholery. Ażeby nietylko siebie, ale i świat uczony przekonać o bezpodstawności tego twierdzenia Dr. Pettenkofer przeprowadził odpowiednie badania, a w końcu on sam, starzec 74-letni sporządził płyn, zawierający w sobie mnóstwo kommabakcillusów i wypił go wobec licznego grona świadków dnia 7 października

Kiedy obecni nie chcieli mu na to pozwolić, stanowczo oparł się temu twierdząc, że gdyby nawet miało mu to zaszkodzić — w co on nie wierzy, nie byłoby to samobójstwem, bo umarłby w usługach wiedzy, jak żołnierz na polu chwały.

A teraz posłuchajmy co mówi ten wielki uczony.

Zaznaczając najpierw jakie straszne wrażenie wywarła w całych Niemczech wiadomość o pojawieniu się cholery w Hamburgu, i jak w ślad za tem — wierząc w to, że cholera jest zaraźliwą i łatwo przenosi się z człowieka na człowieka, jak również, że zarazek można połknąć w jedzeniu i wodzie — władze zarządziły kordony wojskowe i rozmaite środki ostrożności, ażeby tylko epidemię zlokalizować. Badacz nie gani tej ostrożności, znajduje ją jednak niepotrzebną, a opierając się

Romans bez słów.

PRZEZ

Teodora Jeske-Choińskiego.

1)

I.

Kuracjusze jednej z licznych miejscowości kąpielowych na Węgrzech wracali właśnie z obiadu, udając się do hotelów i mieszkań prywatnych.

Szerokimi chodnikami na które spływały białe żary słońca lipcowego, szli chorzy płci obojga wolno, posuwając się z trudem po ostrym, obficie nasypanym żwirze. Ten utykał na prawą nogę, ów na lewą, trzeci niósł rękę na temblaku, czwarty trzymał się za bok, inni wreszcie, pozbawieni zupełnie władzy w kości pacierzowej, jechali na wózkach.

W tłumie tabetyków, paralityków i zreumatyzowanych, wyróżniało się dwóch młodych mężczyzn, którzy poruszali się żywo, ze swobodą zdrowych członków. Opuściwszy „Kurhaus“, zwrócili się w stronę głównej kawiarni, gdzie pod werandą, okrytą płótnem, spoczywało już kilku oficerów austrjackich. Tu usiedli przy marmurowym stoliku i kazali sobie podać lodów.

Ubrani obydwaj w szare, lekkie garnitury, w białe kapelusze z szerokiemi okapami i w żółte trzewiki, opaleni, czerstwi, robili wrażenie turystów, niepozostających w żadnych stosunkach z kąpielami i natryskami siarczanemi.

— Pierwszy z nich wysoki, przystojny brunet, z czarnym, w górę zakręconym wąsem pod prostym, kształtnym nosem, rozłożył się wygodnie na ławce i wziąwszy od garsona wiedeński *Tageblatt*, zaczął go bez pośpiechu przeglądać.

Drugi, blondyn średniego wzrostu, zabawiał się papierosami, które, dopalając zaledwie do połowy, rzucał na ziemię.

Nagle syknął, chwytając się za kolano.

— Czy już siarka skutkuje? — zapytał brunet po polsku.

— Zdaje się, że tak — odparł blondyn.

— I mnie rwało dziś po kąpieli w ramieniu. Podobno to bardzo dobrze, bo dowodzi, że kuracja działa.

— Niech siarkę i wszystkie wody... — mruknął blondyn — wolałbym siedzieć w domu i pluskać się w Wiśle.

— Wierzę, ale nie trzeba było włóczyć się zimą całemi dniami po lesie.

— I niepokoić dzików — podchwycił blondyn — stare dzieje. Kocieł garnkowi przymawia, mój ty wielki przed Panem Nemrodzie.

Zamilkli. Brunet czytał znów gazetę, blondyn rozglądał się po kawiarni, szukając zajęcia dla oczu i myśli. Nie wiele go znalazł. Jakiś gruby, opasły do obrzydliwości mieszczuch z głową i karkiem tuczonego wieprza, oparł podbródek na piersiach, ręce splótł na brzuchu, nogi rozstawił i drzemał na krześle nad kuflem piwa. Kilku oficerów, w mundurach i w ubraniach cywilnych, wypiwszy kawę, paliło w milczeniu długie wirginie. Gdzieś pod ścianą, z dala od towarzystwa męzkiego, wertowała stara, brzydka kobieta Kurlistę. Garsoni włóczyli się po kątach i ziewali.

— Wesoło w tej dziurze, ani słowa — zaczął znów blondyn.

— Nie po rozrywkę tu ludzie przyjeżdżają, lecz po zdrowie — odparł brunet, odkładając gazetę.

— Ale mimo to mogłoby być zabawniej. Chorego drażni jednostajność.

— Niby to u nas na wsi zabawniej i ludniej.

— Ty znajdziesz zawsze odpowiedź, ty umiesz sobie wszystko wytłomaczyć, ale ja nie jestem filozofem. Spodziewałem się, że uszczknę przynajmniej gdzie na boczku jaki romansik, że złapię jaką *bonne fortunkę*, o której od dawna marzę, a tu same odwieczne, koszlawe baby. Nie dostrzegłem ani jednego ładnego buziaka. Chyba nie widział nigdy Węgierek, kto o ich urodzie dziwy rozpowiadał.

— Ładnych i zdrowych Węgierek nie szuka się u wód siarczanych, — zauważył brunet.

— Więc jedźmy na kilka dni do Pesztu — zawołał blondyn.

— A gdyby pani Rudnowskiej przyszło na myśl odwiedzić ukochanego Stasia, właśnie w tym czasie?

— Mojej magnifice? Cóż znowu? Siedzi sobie w Woli i pilnuje żniw, jak się patrzy.

— Ale gdyby!.. Kobiety miewają czasem szczególne pomysły.

— A choćby. Skomponowałbym na prędce jakie kłamstwo, jak zawsze, kiedy co zbroję. Alboż to pierwszy raz!..

Pan Stanisław Rudnowski pokręcił jasnego wąsika, z zadowoleniem zdobywcy.

— Gorszy cię moja lekkomyślność. Wszak prawda? — mówił jeszcze, uśmiechając się. — A przecież, jeśli komu, należałoby się tobie...

Nie dokończył, śniadą bowiem twarz bruneta oblał rumieniec.

— Przepraszam cię Bolku — wyrzekł Rudnowski szybko, chwytając towarzysza za rękę — przepraszam, zapomniałem się, ale cała okolica zna nierówne usposobienie pani Mogilnickiej. Nie chciałem cię obrazić... wzrośliśmy razem... taki jesteś drażliwy...

— Owa pani z nierównem usposobieniem, jest moją żona, Staszku — odezwał się pan Bolesław Mogilnicki.

Głęboka bruzda zarysowała się na jego czole między brwiami.

— Ludzie mogą się mylić, zawodzić, nie dobierać się, zwłaszcza gdy stoją na kobiercu ślubnym w wieku tak młodym, jak to ja z woli rodziców uczyniłem, — mówił Mogilnicki głosem przytłumionym, — ale z tego nie wynika, aby mieli podleć, gdy im życie dokuczy.

— Zaraz podleć, dajże pokój — wtrącił Rudnowski.

— Podłym nazywam każdego mężczyznę — ciągnął Mogilnicki dalej, nie zwracając uwagi na słowa towarzysza, — który nie dotrzymuje danego słowa i nie wypełnia wziętych na siebie zobowiązań, chociażby mu one jak najwięcej ciążyły. Wiem, że czasy dzisiejsze chełpią się pobłażliwością, sumieniem szerokiem i potrafią nawet pospolitą nikczemność uczenie przegadać, że wyglądam obok rówieśników śmiesznie, naiwnie, z mojemi średniowiecznemi pojęciami o honorze i uczciwości, ale taka już moja natura, a nie mam wcale ochoty dostosowywać się do innych. Stać mnie na to, abym był sobą. Tobie nie bronię urządzać się, jak ci wygodniej, wszelkie jednak wskazówki, odnoszące się do mojej osoby, wypraszam raz na zawsze.

Podniósł się i przywołał garsona.

— A to mi zmył głowę — zawołał Rudnowski. — Ale owszem, owszem, bądź sobie Katonem, jeśli smakujesz w nudach i monotonii. Co do mnie, wierzę i twierdzę, że przesada sumienności równa się...

Zakrył szybko usta dłonią z ruchem komicznym.

— Byłbym znów palnął po swojemu — wyrzekł, roześmiawszy się pusto. — Już ani pisnę...

— Głupocie — dokończył za niego Mogilnicki — Być może. Ale pozwólcie żyć także głupim. Tyle chodzi dziś ludzi mądrych po ziemi...

Właśnie zabierali się do opuszczenia kawiarni, kiedy na główny plac miasteczka zajechał duży omnibus, wiozący nowych gości z dworca kolei żelaznej.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

na badaniach ścisłych, sądzi, że to na epidemię stanowczo nie oddziaływało. Jednocześnie dr. Pettenkofer występuje przeciwko męczeniu zwierząt, głównie morskich świnek, którym szczepiono w rozmaitych gabinetach baktejologicznych mniejsze lub większe ilości zarazków cholerycznych, nazywając to zupełnie bezcelowem. Utrzymuje on bowiem, że jeżeli cholera nie zabija zwierząt a tylko ludzi, wypada więc robić badania na ludziach a nie na zwierzętach.

Następnie opowiada, w jaki sposób urządził ten napój z zarazkami cholerycznymi, o którym wyżej wspomnieliśmy.

Ponieważ mieszka w miejscu, gdzie nie było cholery, zwrócił się więc z prośbą do dra Gaffky'ego w Hamburgu o przysłanie mu zarazka cholerycznego. Kiedy przesyłka z tymże nadeszła, wezwał dwóch lekarzy Pfeiffra i Eisenlohra, z którymi wspólnie przysposobił kulturę w bulionie. Kiedy ta rozwiiéla się dobrze, wtedy wzięli 1 cmt. kub. tejże, w którym — wedlug ich obliczenia — mogło być około miliarda bakcilusów, wlali do 100 cent. szklanki wody, dodając zarazem — dla zneutralizowania kwasu żołądkowego także 1 gr. sody. Wtenczas dr Pettenkofer o godzinie 9 minut 15 a w $2^1/_2$ godz. po spożyciu śniadania, wypił całą zawartość szklanki, a nie chcąc ażeby w niej coś pozostało, nalał jeszcze 50 cm. wody popłukał i znów wypił.

Działo się to, jak wspomnieliśmy, 7 października. Smak tego płynu, był zupełnie ten sam — jak zwykłej wody. O 1 w południe p. P. zjadł obiad, przy którym podano mu rzodkiewki i t. p., o 6 zaś wieczorem jadł śliwki, pił kawę, mleko surowe i takąż wodę. Później jadł jeszcze raz, o $9^1/_2$ położył się i spał znakomicie.

Następnego dnia był zupełnie zdrowym, dopiero 9 a więc w dwa dni około g. 10 z rana uczuł mocne zaniepokojenie w kiszkach.

Wtenczas zjadł kawałek gotowanej kiełbasy i rożek z solą. To spowodowało jeszcze większe zaniepokojenie, lecz w żadnym razie nie wydawało mu się to zbytnio zatrważającem. Stan ten trwał do 15-go, w którym to dniu był zupełnie już zdrowym. Przez cały zaś czas tej niedyspozycji nie używał żadnych lekarstw.

Równocześnie jednakże on sam i kilku innych lekarzy badali, co się dzieje z połkniętymi przez niego bakcillusami i doszli do przekonania, że te pozostały gdzieś w kiszkach a nawet, że się tam bardzo rozwinęły.

Dotąd wszyscy bakterjologowie twierdzili, że kommabakcillus dostawszy się do kiszek, wydziela tam zaraźliwą materję, która właśnie sprowadza cholerę. Otóż obecnie dr. Pettenkofer, na podstawie badania tak ścisłego na sobie samym, przyszedł do przekonania, że powyższe twierdzenie nie ma najmniejszej podstawy i utrzymuje, że przecinkowe bakcillusy nie są w stanie nawet wymiotów spowodować.

Prof. dr. Emerich wypił w dniu 17-go października w obecności 3 świadków mięszaninę składającą się ze 100 cm. kub. dwuwęglanu sody i 0.1 cm. kub. 24 g. mającej, pięknie rozwiniętej kultury bakcylusa przecinkowego. Wystąpiły u niego objawy choleryczne. Już w dniu 24 październ. prof. Emmerich podjął napowrót swój zwykły tryb życia i odżywiania.

Stan zdrowia podczas tych doświadczeń był zupełnie prawidłowy, apetyt znakomity, i nieodczuwał on najmniejszego bólu ani w żołądku ani w kiszkach, pomimo osłabienia wywołanego czyszczeniem.

Oba te doświadczenia stwierdzają, że bakcyl przecinkowy wprowadzony do kiszek nie wyradza specyficznej trucizny, którą azjatycka przypadłość wywołuje, — i są one niejako analogiczne z orzeczeniami prof. Bucharda, który na zwierzętach robił odnośne doświadczenia.

Buchard stwierdził, że króliki którym wprowadzał zakażone cząstki ludzkich wnętrzności, zapadły na chorobę o symptomach cholerycznych, przeciwnie, kiedy zaszczepiał bakcylusa bezpośrednio — objawów cholerycznych nie dostrzegł.

Rezultaty doświadczeń Bucharda dokonywane na zwierzętach, są prawie równobrzmiące z wynikami doświadczeń dr. Emericha, przedsiębranemi na ludziach.

Poruszając jeszcze raz teorją łatwego przenoszenia zarazy, w którą dotąd tak wierzono, dr. Pettenkofer oświadcza, że w to wierzyć nie należy.

W dalszym ciągu badacz poucza o wpływie pór roku na zarazę w sposób następujący: Wiele osób sądzi, że gorąco ma pod tym względem wpływ decydujący — tak jednak nie jest, bo silne wybuchy cholery miewają miejsce w Moskwie, Petersburgu, Monachium i t. d. właśnie podczas zimy. W Kalkucie najmniejsze natężenie cholery przypada na miesiąc sierpień, największe zaś na miesiące od stycznia do kwietnia, a więc na najchłodniejszą i najsuchszą tamże porę roku. Wchodzi tu w grę inny czynnik, mianowicie wilgoć, której powiększenie zabija bakcylusa przecinkowego — zmniejszenie — przyczynia się do jego rozwoju. Tem się tłomaczy n. p. zmniejszanie się siły cholery, w miarę zbliżania się ku górom, gdzie opady wód atmosferycznych są, jak wiadomo, większe. Jako uderzający i potwierdzający tę teorję przykład, posłużyć może przebieg epidemii w Monachium w r. 1873. W miesiącach suchych, nawet po swem pozornem wygaśnięciu, cholera znów wybuchła i przeciągnęła się dość silnie przez całą zimę. Coś podobnego miało miejsce i w Hamburgu. Ze spostrzeżeń meteorologicznych, czynionych tamże przez dr. Neumayer'a i prof. van Bebbera wynika, iż w Hamburgu lato tegoroczne było nadzwyczaj gorące i suche, bo między innemi, temperatura w miesiącu sierpniu była o 5° wyższą nad średnią, a ilość opadów w miesiącu lipcu, sierpniu i wrześniu — o wiele wyższą od średniej.

Ponieważ zupełne przerwanie stosunków między ludźmi jest niemożebnem, trzeba się starać uczynić ludzi i miejscowości niedostępnemi cholerze. Badania bakterjologiczne wykazały środki działające zabójczo na rozwój rozmaitych rodzajów zarazków chorobowych. Należy więc spodziewać się, że z czasem przeciw cholerze będzie wynalezionym środek równie skuteczny jak i przeciw ospie.

Samo izolowanie chorych na ospę nie dałoby tych rezultatów, jak szczepienie. Cholera ma tę lepszą stronę od ospy, że zależną jest od miejscowych warunków terenu a co zatem od asanizacji, jak tego mamy przykład na forcie William pod Kalkutą. Odosabnianie chorych, dezynfekcja i t. p. środki nie przyniosły w Hamburgu spodziewanych rezultatów, bo nie prowadziły wprost do celów asanizacji miasta. Sądzą wprawdzie wyznawcy teorji zarażenia się przez dotknięcie, że swemi zarządzeniami uratowali całe Niemcy od strasznej zarazy, obawiać się jednak należy, iż ona z wiosną znów wybuchnie, jeśli nieba nie ześlą tyle deszczu, co w roku 1867 po epidemii z r. 1866.

Ostatnie odwiedziny Europy przez strasznego gościa będą miały ten rezultat, że zmienią dotychczasowe zapatrywania. Miliony, które na podstawie niestwierdzonych teoryj napróżno wyrzucone zostały — zostaną w przyszłości lepiej użyte na cele zdrowia publicznego.

Zarazki choleryczne były rozszerzone w Rosji, Francji i w Hamburgu, gdzie znalazły dla siebie wyborny teren. Wodociągi dostarczają wody niefiltrowanej, rury wodociągów są w najwyższym stopniu zanieczyszczone rozmaitymi grzybkami zwierzęcego i roślinnego pochodzenia, przez kanały zaś ta sama woda cofa się do miasta w czasie przypływu morza.

Teoretycy więc sądzili, że przez picie tej wody rozszerzyła się epidemia na całe miasto, będąc przyniesioną przez żydów rosyjskich. Tak nie jest, bo zarazki na miejscu się rozwinęły. Izolowanie i dezynfekcja pojedyńczych chorych nie da tych rezultatów, jakich spodziewać się można po gruntownem zniszczeniu ognisk zarazy.

Środki prewencyjne, ograniczające w tak wysokim stopniu wolność stosunków między ludźmi i przeciwne nawet uczuciom ludzkości, muszą być z czasem usunięte.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W d. 6 b. m. w Wiśniczu Nowym pod Bochnią odbyło się uroczyste poświęcenie założonej tam czytelni miejskiej. Mnóstwo członków zapisało się do takowej zaraz po odbytym akcie otwarcia.

* Rada gminna w Łańcucie nadała Janowi Cetnarskiemu, burmistrzowi miasta, godność honorowego obywatela.

KURJER POZNAŃSKI.

* Według źródła urzędowego, przez osiedlenie w Ślązkowie (500 hkt.) w powiecie rawickim i Sadłogoszczy (489 hkt.) w powiecie szubińskim kolonistów, powiększyła się w Księstwie liczba kolonij niemieckich o dwie osady, w których zamieszkało 60 rodzin niemiecko-ewangelickich, pochodzących już to z Księstwa samego, już też z Ślązka, Hanoweru, Pomorza i Brandenburgii. Wogóle w roku 1892 przekształcono 6 kolonii na gminy niemieckie. „Sprawa osiedlania — temi słowy kończy się referat — postępuje pomyślnie. Tego dowodzi już fakt, że w samym roku bieżącym przekazano około 300 osad kolonizacyjnych gospodarzom niemieckim. Licząc obszar osady przeciętnie tylko po 15 hkt., przeszło w tym czasie około 4500 hkt. = 1800 morgów ziemi w ręce niemieckich gospodarzy".

* Z wyższego rozkazu odbywa się obecnie rewizja książek sprzedawanych przez handlarzy książek na dworcach podróżującej publiczności co do ich treści pod względem moralnym. Dyrekcje kolejowe otrzymały surowe polecenie, ażeby w razie wynalezienia książek niemoralnej treści odnośnym handlarzom odebrano konsens.

* Minister oświecenia wydał rozporządzenie do urzędników stanu, aby urodziny dzieci, urodzonych przez matki w więzieniu, zapisywano w księgach cywilnych bez tego dodatku, aby to nie szkodziło dzieciom w późniejszem życiu. Zamiast więzienia ma być w księgach urzędu stanu zapisywany tylko numer odnośnego domu.

* Dzieją się nadzwyczajne awantury w szkołach symultannych w Poznaniu. Niejaki Stencel ożenił się z katoliczką. Kiedy przyszło do posyłania na naukę zrodzonych z tego małżeństwa dzieci, chłopczyk Stenclów słuchał religii katolickiej. Tym czasem jednego dnia wszedł do klasy nauczyciel i chciał chłopca przeprowadzić na wykład religii ewangelickiej, chłopiec oparł się temu, chwyciwszy się ławki rękami i nogami. Pozostawiono go więc na miejscu, ale natomiast nowy spór wywiązał się co do nauki religii córeczki Stenclów. Sprawa oparła się o Radcę Rejencji, gdyż matka żadną miarą nie zgadzała się na uczenie dzieci ewangelickiej religii, będąc katoliczką. Po długich a bardzo kosztownych podróżach i ciągłem upominaniu się, prośbach, skargach a nawet groźbach, zwyciężyła nareszcie matka.

Oto skutki mięszanych małżeństw, co do których do obecnej chwili rząd nie wydał wyraźnego a stanowczego postanowienia. Rzecz wyżej opisana miała miejsce w szkole w Sapot.

* *Dziennik Poznański* w nrze 260 tak pisze o nadużyciach żandarmów niemieckich:

„Niejednokrotnie użalano się w niemieckich gazetach na zatamowanie ruchu granicznego przez władze rosyjskie. Nawet izby handlowe w pogranicznych obwodach nieraz uskarżały się na to. Tymczasem do zatamowania, a przynajmniej zmniejszenia stosunków granicznych władze pruskie przyczyniają się w daleko wyższym stopniu od władz rosyjskich. W dniu bowiem 9 b. m. w Mysłowicach, żandarm zatrzymał tak długo wszystkich jadących od granicy austrjackiej, że najbliższym pociągiem jechać już dalej nie mogli.

„Mniejsza o dezynfekcję, lubo Kraków ogłoszony już został jako miasto wolne od zarazy, lecz żandarm wypytywał wszystkich o paszporta i przeglądał je z drobiazgową skrupulatnością. Jeden podróżny z austrjackiego pogranicza, nie mający legitymacji przy sobie, został zwrócony napowrót. Pewien mieszkaniec gubernii kaliskiej, jadący za kartką graniczną do domu, tylko z wielką trudnością uzyskał pozwolenie na dalszy przejazd. Co jednak dziwniejsza, to to, że tego samego obywatela wypytywał żandarm bardzo troskliwie o to, co mianowicie robił w Galicji. Dziwna ta ciekawość pruskiego żandarma, która objawia się w pytaniu, co rosyjski poddany miał do załatwienia na ziemi austrjackiej!

„Młoda, bardzo przyzwoicie ubrana panienka, jadąca z Krakowa via Berlin do hotelu Lambert w Paryżu, musiała nietylko paszport pokazać, ale i portmonetkę na dowód, że ma dostateczną ilość pieniędzy.

„Że ta młoda osoba, jadąc z powrotem, nie obierze już drogi przez Prusy, to pewna.

„Wogóle jednak postępowanie władz pruskich w Mysłowich powinno być przestrogą dla mieszkańców Królestwa Polskiego i Galicji, aby o ile możności podróży do Prus unikali".

* Dobra Pogrzebów z Przybysławicami i Raszkówkiem pod Ostrowem w Poznańskiem, dotąd w ręku polskiem od lat dawnych, kupuje książe Thurn-Taxis.

* Przed dwoma laty założony w Poznaniu pod wezwaniem św. Anny przytułek dla dziewcząt pod kierownictwem Sióstr Elżbietanek, rozwija się bardzo pomyślnie. W tym roku w październiku musiano przenieść zakład do bardziej obszernego lokalu, gdyż dotychczasowy okazał się za szczupłym. W Przytułku dziewczęta uczą się rozmaitych robót kobiecych, a nadto prania i prasowania. Przytułek żywi i przyodziewa bezpłatnie dziewczęta sieroty, które później, gdy dojdą lat, pomieszcza w służbie w przyzwoitych i zamożnych domach. Przyjmowane też są i dziewczęta pragnące nauczyć się robót kobiecych za opłatę 30 marek miesięcznie.

* Projekt uregulowania koryta Warty a tem samem i ogroblenia tejże przychodzi do skutku. Ministerstwo pruskie jednogłośnie uchwaliło, że państwo i prowincja mają na ten cel dać marek 1,300.000, resztę zaś kosztów poniesie m. Poznań.

* Influenza panuje znowu epidemicznie w powiecie Pitkały w Prusach wschodnich.

KURJER WARSZAWSKI

* Rząd rosyjski postanowił przeprowadzić reformę co do inspektorów fabryczno-przemysłowych. Odtąd stanowić oni będą instytucję urzędującą w Petersburgu, liczba inspektorów na Rosję i Królestwo Polskie wyniesie osób 180. Co do płac, pobierać oni będą po 3000 rubli, a tylko 10 inspektorom wyznaczono po 4500 rs. Instytucja inspektorów przemysłowych złączoną zostanie z instytucją mechaników gubernialnych.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* W Chicago w d. 22 października w sobotę po południu otworzono do użytku Polaków bibliotekę i muzeum polskie.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Zbrodnia anarchistów.* Dwóch anarchistów, Petit i Siders, wcisnęło się do mieszkania milionera Fresard w Leodjum, i zamordowało go młotkiem i sztyletami. Morderców aresztowano, nim zdołali ujść z łupem. Zeznali oni, że należą do związku anarchistycznego i że popełnili morderstwo z rozkazu tajnego komitetu anarchistów.

* *Dochody z gry w Monaco.* Dochody w tem istnem piekle szulerów zwiększają się ciągle; w roku obecnym było dochodu o 23 miliony więcej niż w innych latach. Ponieważ zaś zarząd odkłada 1 milion, przeto w każdym razie, choćby nawet bank całkowicie rozbito, jeszcze przedsiębiorcy staliby na czysto. Z dochodów 800.000 fr. zarząd przeznaczył na łapówki i przekupstwa pism; taką właśnie sumę otrzymuje jedna gazeta francuska, aby tylko milczała, co się dzieje; niemniej dość znaczna kwota zarezerwowana jest na wsparcia dla przegrywających. Równie t. zw. *Ville lumière* otrzymuje rocznie 75.000 fr., drobne pisemka zaś płatne są po 1.250 fr. i mniej. Jakiś Anglik, który przegrał cały majątek, dostaje dziennie 2 luidory; ma to być zapewne procent od 2 milionów fr., jakie puścił na ruletę. Na tych 23 milionach dochodu obecnego roku tkwi plama krwista pięciu ofiar samobójców, chociaż wiadomo, że o wielu samobójcach zamilczano zupełnie. Z reszty dochodów książe buduje kościoły, szkoły, szpitale!

* *Mlekociąg.* Jeżeli może być wodociąg, dlaczego nie mogłoby być mlekociągu, powiedzieli sobie Amerykanie, u których nic niemasz niepodobnego. I oto zawiązało się już towarzystwo w Nowym Jorku, które ze wszystkich obór w okręgu 50 kilom. sprowadzać ma mleko kanałami do stacji centralnej, skąd znów zapomocą maszyn zaprowadzonoby mleko mniejszemi kanałami do mieszkań abonentów.

* *O smutnym wypadku* donoszą ze Sztokholmu. Po przybiciu parowca „Södertelje" do mostu w Kyholm, wyładowywano wielkie koło obrotowe, skutkiem czego most runął i przeszło 20 osób wpadło do wody. Wobec panującej ciemności, wypadek bowiem zdarzył się wieczorem, trudno było narazie stwierdzić, ile osób utonęło. — Z Jaffy znów dochodzi wiadomość, że łódź, która wiozła do brzegu pasażerów parowca austryackiego Lloyda przewróciła się, przyczem z 23 osób utonęło dwanaście.

* *Kaftanik flanelowy i Cavalleria rusticana.* We Francji wynaleziona jakoby została maszyna do szycia w połączeniu z fortepianem. Kunsztowny wielce mechanizm umieszczony zostaje pod nim i w ten sposób, grając sonatę lub menuet, można jednocześnie szyć bieliznę czy suknie. Wynalazca tego cudownego fortepianu obliczył, że wykonanie jednej opery Wagnera wystarczy do uszycia sukni damskiej, walc z „Fausta" szyje kaftanik flanelowy, *intermezzo* z „Cavallerii rusticany" kaftan na wacie i t. d.

* *Liczne potomstwo* posiada królowa Wiktorja. Obecnie urodziło się 13 te jej prawnuczę, córeczka księżnej Ludwikowej Battenb rg, córki księżnej Alicji Hesko Darmsztackiej. Wogóle ma monarchini Anglji 55 żyjących potomków: 6 dzieci, 36 wnucząt i 13 prawnucząt.

KRONIKA WOJSKOWA.

Liczba napoleońskich żołnierzy, ozdobionych medalem św. Heleny, spadła obecnie do 27-miu. W roku 1869, gdy Napoleon III wyznaczył 250 fr. rocznej pensji dla każdego z uczestników wojen, prowadzonych przez jego stryja — było tychże jeszcze 43592. Ilość ta zmniejszała się szybko, bo w jedenaście lat później wynosiła 4.024 a w r. 1890 tylko 48. Seniorem pomiędzy nimi jest *Père Vivien,* który walczył pod Piramidami i we Włoszech, najmłodszy zaś liczy lat 92 i służył w roku 1815 jako chłopiec okrętowy.

Niedawno obrany generałem Trapistów O. Dominik Sebastyan, jest byłym kapitanem papiezkich żuawów i nazywa się Wigart. Walczył on również w r. 70—71 i odznaczał się wielką odwagą i krwią zimną.

Rosja została podzieloną na wojskowe okręgi komunikacyjne. Na kierowników tych okręgów zostali przeznaczeni:

W rejonie wileńskim, obejmującym koleje Petersburgsko-Warszawską od Dynaburga do Białegostoku, Libawsko Romeńską, Ryżsko-Dynaburgską, Dynaburgsko-Witebską, Mitawską, Wileńsko-Łuniniecką, Brzesko-Grajewską, morze Bałtyckie, rzeki Dźwiną i Niemen wraz z ich dopływami — pułkow. gen. sztabu Charkiewicz; w warszawskim rejonie, obejmującym kolej Warszawsko-Petersburgską od Białegostoku do Warszawy, Warszawsko-Wiedeńską, Warszawsko Bydgoską, fabryczno-Łódzką, Nadwiślańską, Iwangrodzko-Dąbrowską i Brzesko-Chełmską rzekę Wisłę z dopływami — pułkow. gen. szt. Ebełow; w kijowskim rejonie, obejmującym przestrzenie kolei Półn.-zach. między Kijowem i Brześciem, Żmerynką i Radziwiłłowem, Wołoczyskami i Birsułą, kolej Fastowską, przestrzeń kolei Poleskich między Łunincem i Równem, rzekę Dniepr, do porohów, wraz z dopływami — gen. major general. szt Andrejew.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Wiedeń 16 b. m.

Zamknięcie giełdy o godz. 2.

Akcje kredytowe 314 50; węgierski bank kredytowy 361·75; bank angielski 152 60; Unionbank 238·—; Länderbank 226·10; stowarzyszenie bankowe 992·—; kolej państwowa 292·50; Lombardy 92·50; kolej doliny Elby 228·50; Buschtiehrader Lit. B. —·—; kolej północna 27.80; akcje żeglugi parowej —·—; akcje Lloydu 362 —; kolej północno-zachodnia 211·—; Alpine Montan 55·—; Rima 181·25; renta majowa 97·37; renta złota 114·90; węgierska złota renta —·—; węgierska papierowa renta 100·42; losy tureckie —·—; dwudziestofrankówki $9·54^1/_2$; marki $58·82^1/_2$; ruble $1\ 17^1/_4$.

Giełda zbożowa.

Spirytus gotówką 13·75·—, na dostawę $14^1/_8$.

Notowano: pszenica na wiosnę 7·68 i 7 69 żyto na wiosnę 6·65 i 6.66, owies na wiosnę 5·95 i 5 96, nowa kukurydza 5·14 i 5·20.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Literacka.

△ *(K. B) Antoni Rink. Dom rodzinny a szkoła. Tarnów 1892 str 87.* „W imię miłości przyszłych pokoleń" rozpoczęto w Tarnowie tanie wydawnictwo dzieł pedagogiczno-dydaktycznych dla nauczycieli, rodziców i wychowawców. Pierwsza książeczka, jaką mamy przed sobą, zajmuje się wychowaniem w domu i w szkole i wzajemnem oddziaływaniem na siebie tych obu czynników. Autor jest przeciwny zdaniu: *non scholae, sed vitae discimus,* lecz pragnie aby szkoła sięgnęła i do życia pozagrobowego". Ztąd dużo w broszurze utarczek z bezwyznaniowym racjonalizmem. Autor bez wielkiego systemu udziela rad rodzicom i nauczycielom, jak mają z dziećmi postępować. Do porozumienia domu ze szkołą pierwszy krok dom uczynić powinien. Są rady i dla kandydatów nauczycielskich i dla nauczycieli po wsiach, w jakich stosunkach z ludem być powinni.

△ *Józef Gallus.* Starosta weselny, zbiór przemówień, piosnek i wierszy do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych. Bytom. Nakładem wydawnictwa *Katolika* 1892 str. 246.

(;) Odrzuciwszy z tej książeczki kilkanaście przemówień, ułożonych dla tych, co im własnego „konceptu" zabraknie i kilkanaście piosnek ogólnie znanych i z książek przepisanych, reszta zbiorku ma wartość etnograficzną. Są tam starodawne pieśni, również dawne oracje, następnie pieśni dziś przez lud na Śląsku śpiewane podczas godów weselnych Zbieracz korzysta z piosenek nadsyłanych przez lud do redakcji *Katolika,* z opowiadań starych ludzi itd. Książeczkę ozdabia rycina, przedstawiająca „weselników" górno-śląskich z Rozborku pod Bytomiem.

△ *Henryk Sienkiewicz* pisze obecnie obszerną nowellę, której jednym z głównych epizodów będzie stanowić ukrzyżowanie Pana Jezusa.

Cały świat literacki polski oczekuje z niecierpliwością pojawienia się nowego utworu znakomitego autora, który oryginalnością pomysłu budzi już teraz najwyższe zajęcie i ciekawość.

△ W Wadowicach założone zostało nowe pismo p. t. *Ziemia,* ekonomiczno-społeczne i handlowo-przemysłowe. Redakcję podpisuje p. Franciszek Załański.

Kronika polityczna.

17 Listopada.

W Świnicy odbyło się zgramadzenie katolicko-politycznego Stowarzyszenia pod przewodnictwem hr. Karola Schoenborna, starszego brata ministra i kardynała. Przewodniczący w przemowieniu zaznaczył, że programem stronnictwa jest obrona katolicyzmu, obrona równouprawnienia narodowości, obrona praw wszystkich stanów i wreszcie obrona samodzielności królestwa czeskiego. Stale łączyć się może stronnictwo tylko z frakcjami, które stoją na gruncie katolickim, ale w poszczególnych wypadkach może współdziałać z każdą, która staje na jego stanowisku politycznem.

Książę oraz biskup nominat ks. dr. Kohn przyjmował onegdaj przywódcę staroczechów morawskich. Przewodniczący, złożonej z dwunastu posłów deputacji, dr. Fanderlik poruszył także kwestje polityczne zwracając uwagę na okoliczność, że metropolita morawski koronował króla czeskiego, co było wyrazem łączności wszystkich krajów korony św. Wacława. Czeski lud na Morawie zawsze okazywał należne uszanowanie owemu metropolicie a obecnie raduje się tem więcej z powodu, że na tronie św. Metodego zasiadł jeden z jego synów. Czesi żądają tylko równouprawnienia z Niemcami i miłości ze strony swego arcypasterza i proszą, aby nowy książe Kościoła okazywał im miłość i stawiał ich na równi z Niemcami. Ks. dr. Kohn przyrzekł, że stale tak będzie postępować.

W sejmie pruskim rozpoczną się jutro rozprawy nad reformą podatkową, którą obecnie pilnie roztrząsają stronnictwa. Różnice zdań w tym względzie są bardzo znaczne. Zdaje się, że wielu przeciwników napotka mianowicie podatek majątkowy. Liczne głosy odzywają się za zaprowadzeniem w miejsce tegoż, podatku spadkowego.

Dnia 14 b. m. na zjeździe socjalnych demokratów niemieckich, zdawał Ryszard Fischer sprawę z czynności zarządu. Rachunki, zawierają nader ciekawe cyfry: Ogólny dochód kasy centralnego zarządu od dnia 1-go października r. 1891 do 30 września r. 1892, wynosił 231.895 marek 55 fenigów., wydatki 198.662 marek 25 fenigów. 27.700 marek 40 fen. użyto na kapitał zakładowy, 12.752 marek na zapomogi, 65.931 m. na subwencje dla prasy, 13.454 m. na cele parlamentarne. Koszta ogólnej agitacji wynosiły 24.485 m., koszta agitacji wyborczej 9.980 m.

Organ berliński *Vorwaerts,* przyniósł czystego zysku 39 497 m. 30 fen. Założona po ostatnim zjeździe księgarnia, miała 121 000 marek obrotu. Nałożone w ciągu ubiegłego roku na członków stronnictwa kary za przewinienia polityczne wynosiły razem: 80 lat więzienia, 36 lat domu karnego i 20.532 m. grzywien. W czasie, kiedy obowiązywały ustawy przeciw socjalistom, wynosiły kary więzienia przeciętnie po 100 lat.

Bebel zdaje następnie szczegółowo sprawę z stanu finansowego organu stronnictwa *Vorwaerts.* Z członków zarządu stronnictwa nikt nie ma udziału w zyskach. Tylko dep. Singer jest z wydawnictwem związany finansowo, albowiem pożyczył mu 16—17 tysięcy marek, których do tej pory nie odebrał, ani też odbierać nie myśli. Z redaktorów pierwszy Liebknecht pobiera 7.000 a drugi Cronheim 5.000 marek rocznie, ostatni zaś z sześciu redaktorów ma 200 marek miesięcznie pensii. Pierwszy redaktor ma wiele dzieci, którym naturalnie pragnie zapewnić byt lepszy, niż u przeciętnego proletarjusza. Inni wybitni członkowie stronnictwa, mają również znaczne wydatki na reprezentacje.

Mówca występuje następnie przeciw zakładaniu nowych dzienników i stowarzyszeń. W końcu mówi Bebel o inseratach. Przyniosły one w ubiegłym roku 65.000 marek, co głównie złożyło się na nadwyżkę w dochodach. Ze względów moralnych i idealnych zrzekło się wydawnictwo w ostatnim czasie ogłoszeń loteryjnych i grynderskich.

Listy wygranych musi przecież drukować na wyraźne żądanie prenumeratorów, co dowodzi, że gra w loterję jest ciągle uprawiana. Powinniśmy wyzyskać słabości kapitalistycznego społeczeństwa, aby z niego jak najwięcej wycisnąć grosza za inseraty, celem użycia go później przeciw temu społeczeństwu.

Po powyższych sprawozdaniach nastąpiła ożywiona dyskusja, której szczegóły przecież nie budzą szerszego interesu.

Dnia 15 b. m rozpoczęły się merytoryczne rozprawy zjazdu. Mówiono przeważnie o stosunkach partyjnych na prowincji i w poszczególnych punktach związkowych, przyczem ciągle wspominano, że czarny kąt Niemiec, prowincje nadreńskie należy wydrzeć stronnictwu centrum.

O Austrji mówił dr. Wiktor Adler z Wiednia. Wyraził on nadzieję, że stronnictwo niezawistych socjalistów nie osiągnie dodatnich dla siebie rezultatów a przyszłość należeć będzie do międzynarodowej socjalnej demokracji.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, które zagaił p. dr. Zdzisław Marchwicki, wiceprezydent miasta. Po zamknięciu protokołu p. radny Heppe zainterpelował wiceprezydenta w sprawie nieprawidłowej rekonstrukcji domu p. Stanisława Wojciechowskiego przy ul. Chorążczyzny l. 5. Oprócz tego podniósł p. Heppe, iż stan dróg we Lwowie na Nowym Świecie jak ulice Leona Sapiehy, Ossolińskich znaduje się w bardzo złym stanie tak dalece, iż komunikacja wozowa jest tam absolutnie niemożliwą. Radny dr. Stebelski dodał, iż w takim stanie znajduje się także ulica Kochanowskiego. Delegat p. Michalski wyjaśnia, iż powodem złego stanu dróg jest brak kamienia potrzebnego do wyszutrowania ulic i wyraża swoje zdziwienie, iż p. Heppe jako przewodniczący sekcji trzeciej wiedząc o braku kamienia stawia podobne wnioski.

W odpowiedzi na interpelacje pp. Heppego i dr. Stebelskiego oświadczył wiceprezydent dr. Zdzisław Marchwicki, iż zarządzi w tej sprawie, by przeprowadzić powyż wymienione drogi do dobrego stanu.

Po załatwieniu dziewiętnastu rekursów w sprawach budowlano-policyjnych przystąpiono do dalszych na porządku dziennym będących spraw.

Przyjęto do wiadomości cesję Matyldy Ewy w sprawie dzierżawy folwarku w Malechowie.

Zatwierdzono będowę młynu w Błotni kosztem 3.627 zł. i uchwalono w tym celu jeszcze dodatkowy kredyt w kwocie 870 zł.

Następnie przyszła pod obrady sprawa subwencji teatru na rok 1891. Zgodnie z wnioskiem referenta dr. Bronisława Radziszewskiego zatwierdzono wypłaconą już dyrekcji teatru przez p. prezydenta kwotę 3.000 zł., uchwalono wypłacić resztę 2.000 zł. z potrąceniem trzystu zł. na rzecz ubogich chrześcijan w miejsce dwóch przedstawień operowych, z których dochód na ten cel miał być przeznaczonym. Przy tej sposobności uchwaliła Rada wezwać dyrekcję teatru, aby połowa z trzydziestu obowiązkowych przedstawień operowych daną była po cenach zwykłych.

Przyjęto do wiadomości rachunki z administracji stołków targowych za pierwsze półrocze r. 1890. Dochód wynosił 2.145 zł.

Na wniosek referenta p. Czernego uchwalono bezpłatnie udzielić 3½ metra gruntu na cmentarzu łyczakowskim pod pomnik dla popiołów Juljana Konstantego Ordona, zmarłego we Florencji 4 maja 1887. Popioły śp. Ordona sprowadzono 6 listopada 1891 do Lwowa i pomieszczono na razie w kaplicy Baczewskich. Pomnik śp. Ordona stanie obok kaplicy rodziny Barczewskich.

Przytulisku polskiemu we Wiedniu uchwalono udzielić subwencję w kwocie 50 zł.

Na wniosek radnego p. Gołąba Andrzeja uchwalono przystąpić do budowy kanału w ulicach Szkolnej, Podzamcze i w części ulicy Żółkiewskiej. Przyjęto również wnioski w sprawie budowy kanału betonowego w ulicy Piekarskiej.

Sprawa przyjęcia portjera dla gmachu ratuszowego wywołała obszerniejszą dyrekcję, w której zabierali głos radni pp. inżynier Syroczyński, delegat Michał Michalski, Kordys, Bardasz i ksiądz kanonik Mazurak.

Szczególnie delegat Michał Michalski wykazał konieczną potrzebę przyjęcia portjera dla gmachu ratuszowego, gdyż wtedy zaprowadzonym zostanie w gmachu ratuszowym porządek.

Ksiądz kanonik Mazurak przy tej sposobności zaznaczył, iż chcąc zaprowadzić porządek w gmachu ratuszowym należy bezwarunkowo usunąć stajnie i tren pożarowy, które pomieszczone być mogą bardzo wygodnie na strażnicy ogniowej przy ul. Czarnieckiego. Stajnie te zanieczyszczają podwórze i główny kurytarz gmachu ratuszowego. Na podwórzu leżą kupy śmiecia, gnoju a w piwnicach obszernych znajdujących się pod całym gmachem ratuszowym urządzono kurniki dla gęsi i kur. Takie nieporządki nie powinny być cierpiane. Jeżeli by zaś chodziło o konieczne pomieszczenie koni służących do wyjazdu dla p. prezydenta, w takim razie można je umieścić w piwnicach tak, jak to czynią za granicą. Oprócz tego wnosi ksiądz kanonik Mazurak, iż w klatce schodowej należy urządzić windę, która by służyła dla publiczności za małą opłatą pieniężną, gdyż drapanie się na trzecie piętro częstokroć po kilka razy dziennie nie należy wcale do przyjemności. Wniosek księdza kanonika Mazuraka popierali radni pp. Kordys i Bardasz wychodząc z tego założenia, iż najwyższy już czas przyjąć portjera dla gmachu ratuszowego i zaprowadzić porządek w całym budynku ratuszowym a kwota potrzebna dla przeprowadzenia adaptacji budynku nie jest tak znaczną, gdyż wynosi zaledwie trzy tysiące zł. Gdyby nawet kwota ta dosięgła sumy trzydziestu tysięcy zł., to w obec zachodzącej koniecznej potrzeby jest nic nie znaczącą tem bardziej, iż publiczność ciągle sarka na nieporządek w gmachu ratuszowym.

Po wyczerpaniu obszernej dyskusji nad tą sprawą przyjęto wniosek księdza kanoniką Mazuraka dążący do sanacji gmachu ratuszowego i urządzenia windy w klatce schodowej a odnośny elaborat przedłoży Magistrat na jednem z najbliższych posiedzeń.

Wskutek stwierdzonego braku kompletu odroczył pan dr. Zdzisław Marchwicki dalsze obrady na dzień dzisiejszy, upraszając radnych do wcześniejszego zebrania się.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Czwartek 17 listopada.

O godzinie w pół do 7 wieczorem w sali ratuszowej 118 posiedzenie Rady miejskiej.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka po raz trzeci »Lirniczka z Sabaudji« operetka w 3 aktach.

O godzinie 7 wieczorem w czytelni katolickiej pogadanka.

Piątek 18 listopada

O godzinie 6 wieczorem odczyt hr. Dzieduszyckiego w sali ratuszowej.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Fedora« dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

Sobota 19 listopada.

Pierwszy koncert w kasynie wojskowem pod kierownictwem p. Marka.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka po raz czwarty »Lirniczka z Sabaudji« operetka w 4 aktach Vernay'a.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w sali hotelu Żorza staraniem klubu urzędników poczty i telegrafn przedstawienie amatorskie.

Niedziela 20 listopada

O godzinie w pół do 1 w południe w sali towarzystwa muzycznego pierwszy koncert tegoż towarzystwa.

O godz. w pół do 4 po południu w teatrze hr. Skarbka »Winny« dramat w trzech aktach Voss'a.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Dziecko szczęścia« operetka w 3 aktach Millöcker'a.

O godzininie 8 wieczorem w sali towarzystwa gimnastycznego »Sokół« przedstawienie magiczne Józefa Jagodzińskiego.

Lwów, 17 listopada

Z Wydziału krajowego. W sprawie regulacji rzeki Dniestru dowiadujemy się:

W kwietniu b. r. uchwalił Sejm projekt ustawy o regulacji rzeki Dniestru na przestrzeni między Rozwadowem a Żurawnem. Regulacja tej rzeki wykonaną być ma w ciągu lat piętnastu, począwszy od roku 1893, jako przedsiębiorstwo krajowe kosztem 1,600.000 zł.

Koszta regulacji pokryte być mają datkiem z państwowego funduszu budowli wodnych w wysokości 40 procent preliminowanych kosztów, oraz datkiem z państwowego funduszu meljoracyjnego w wysokości 20 prc. preliminowanych kosztów, które to datki wypłacone być mają z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia; następnie datkiem funduszu krajowego w wysokości 40 prc preliminowanych kosztów. Datki konkurencyjne do których pociągani będą właściciele graniczących nieruchomości lub sąsiednich zakładów wodnych, służyć mają na częściowe pokrycie 40 prc. datku funduszu krajowego.

Od J. E. pana Namiestnika otrzymujemy następujące pismo:

Do
Szanownej Redakcji
Kurjera Polskiego
we
Lwowie.

W kronice szacownego pisma z dnia 16 b. m. nr. 305, zamieszczono artykulik p. t. »Pogłoska«, z doniesieniem, jakoby p. Adam Krechowiecki, dotychczasowy redaktor *Gazety Lwowskiej*, zostać miał Starostą w Bohorodczanach.

Na podstawie §. 19 ustawy prasowej uprasza się o zamieszczenie w najbliższym numerze szacownego pisma następującego sprostowania: Doniesienie zawarte w nr. 305 z dnia 16 b. m. p. t.: »Pogłoska«, jest zgoła nieprawdziwe. Pan Adam Krechowiecki c. k. Starosta, który od lat blisko dziesięciu jest redaktorem *Gazety Lwowskiej*, nie został wcale przeniesiony do Bohorodczan, ani gdzieindziej, a o nominacji jego następcy mowy nie ma.

Lwów, dnia 16 listopada 1892.

Badeni w. r.

Wiadomość powyższą, która kursowała przedwczoraj w naszem mieście, jako pogłoska, zamieściliśmy z obowiązku dziennikarskiego także w formie pogłoski, nie doniesienia, zastrzegając się tem samem przeciw kategorycznemu twierdzeniu, jakoby ta zmiana w redakcji *Gazety Lwowskiej* miała być faktem już dokonanym. Wobec tego zaprzeczenie tej pogłoski bylibyśmy umieścili i bez powołania się na §. 19 ustawy prasowej.

P. Alfred Sulima Deyma, dyrektor ruchu kolei państwowej we Lwowie rozpoczął z dniem dzisiejszym podróż inspekcyjną w obrębie tutejszej dyrekcji.

Dr. Michał Bobrzyński, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, wczorajszym pociągiem kurjerskim wyjechał na kilka dni do Wiednia.

Księża Bielecki i Turkiewicz, kanonicy gr. kat. kapituły metropolitalnej lwowskiej wyjechali do Wiednia.

Slub. O godzinie 7 wieczorem w kościele OO. Bernardynów we Lwowie odbędzie się w sobotę d. 19 b. m. ślub panny Marji Bartmańskiej, córki Feliksa i ś. p. Emilji z Torosiewiczów, właścicieli dóbr ziemskich, z p. dr. Janem Skwarczyńskim, komisarzem dyrekcji skarbowej, synem ś. p. Pawła i Heleny z Gołaszewskich.

Klub urzędników poczty i telegrafu we Lwowie, chcąc pospieszyć z doraźną pomocą pięciorgu małoletnim sierotom po ś. p. Zofii i Antonim Bilińskim oficjale pocztowym, zmarłych w ciągu ubiegłego tygodnia, urządza w sobotę dnia 19 b. m. w sali Hotelu George'a przedstawienie amatorskie przy udziale muzyki 55 p. p., którego program wypełnia:

1. »Serenada z przeszkodami« humorystyczna scena w 1 odsłonie Wilh. Eylego.
2. »Pomyłka pana Lambineta» komedja w 1 akcie H. Meilhaca i Helevy.
3. »Dorota» operetka w 1 akcie Offenbacha.

Początek o godzinie w pół do 8 wieczór.

Cena miejsc: Pierwsze trzy rzędy krzeseł po 1 zł. — dalsze po 50 ct. — wstęp na salę 30 ct.

Biletów dostać można tak w urzędzie głównym pocztowym jakoteż we wszystkich filiach pocztowych i filii telegraficznej w gmachu namiestnictwa.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała ks Em. Abrysowskiego nauczycielem religji gr. kat. w Stanisławowie, ks. Andrz. Pawickiego naucz. rel. rz. kat. w Tarnowie na Grabówce, Izyd. Ornatowskiego kier. naucz. w Jaworowie, a Macieja Lenarta naucz w Siedlcu, dra Bol. Buszczyńskiego suplentem w szkole realnej w Krakowie.

Minister skarbu zamianował Juljusza Draka i dra Jana Skwarczyńskiego starszymi komisarzami skarbowymi przy lwowskiej dyrekcji skarbowej.

Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała ukwalifikowanego tyt. wachmistrza żandarmerji Jakóba Tutaja; ukwalifikowanego sierżanta Wilhelma Hoendla; praktykantów podatkowych: Ignacego Siemieńskiego, Józefa Stelczyka, Władysława Lisa, Ludwika Pieńczakowskiego; prowizorycznych adjunktów podatkowych Alfreda Strigla i Antoniego Świdowskiego; praktykantów podatkowych: Edwarda Czeremkiewicza, Mieczysława Samlickiego, Karola Zawadzkiego, Józefa Lityńskiego, Augusta Kłodnickiego, Józefa Kurzeję, Józefa Nakryjkę, Józefa Horbaczewskiego, Włodzimierza Zakrzewskiego, Kazimierza Lubowieckiego, Tadeusza Władysława 2ga im. Daszyńskiego; prowizorycznego adjunkta podatkowego Michała Rewakowicza; praktykanta podatkowego Józefa Mazurkiewicza; prowizorycznego adjunkta podatkowego Michała Stawińskiego; praktykantów podatkowych: Tytusa Jaworskiego, Zygmunta Terleckiego, Kazimierza Herbsta, Kamila Opolskiego, Stanisława Bugajskiego, Bazylego Hawryłowa, Antoniego Podfilipskiego; prowizorycznego adjunkta podatkowego Marcina Bujaka: praktykantów podatkowych: Feliksa Banasia, Jana Woźniackiego, Leona Łomeja; prowizorycznego adjunkta podatkowego Jana Wilusza: praktykantów podatkowych: Jakuba Krynickiego, Maurycego recte Mojżesza Reicha, Abrahama Hochhausa; prowizorycznego adjunkta podatkowego Kamila Strojnowskiego; praktykantów podatkowych: Ludwika Zajedlewskiego, Zygmunta Błockiego: prowizorycznego adjunkta podatkowego Franciszka Jeżka; praktykantów podatkowych: Franciszka Swięcha, Wojciecha Mrozka, Szymona Gockiego, Stefana Witkowskiego, Szczepana Czernikowskiego, Juljana Pasiecznickiego, Filipa Rakowskiego; prowizorycznego adjunkta podatkowego Marcina Baziaka; praktykantów podatkowych; Józefa Knapczyka, Józefa Najdałę, Teofila Szpytkę, Jana Michalika, Stanisława Jurkiewicza, Rajmunda Brunona 2ga im. Scholzego, Eugenjusza Nowakowskiego: egzekutorów podatkowych; Emila Szankowskiego, Józefa Lisikiewicza i kalkulanta rachunkowego Antoniego Tymińskiego — adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi.

Z Sokoła. W sobotę dnia 19 bm. odbędzie się zebranie towarzyskie o godz. wieczorem.

Biuro tow. im. „Stanisława Staszica" zostało przeniesione do domu przy ulicy Sykstuskiej l. 48 I. piętro Kancelarja tow. otwarta dla inserentów od godziny 4 do 6 po południu.

Magik Jagodziński Józef, weteran z r. 1863, przybył do Lwowa i da przedstawienie z dziedziny sztuk czarodziejskich, w niedzielę dnia 20. b. m. w sali »Sokoła« na cel dobroczynny. Jagodziński, jako bardzo zręczny magik, znanym jest za granicą a poczęści i u nas, gdyż produkował się w ostatnim sezonie w wielu zakładach kąpielowych i wszędzie zyskał uznanie.

Przedświt czasopismo dla kobiet wychodzić zacznie pod redakcją p. Janiny Sedlaczkównej we Lwowie z dniem 1 stycznia 1893. Czasopismo to będzie nietylko uwzględniało potrzeby intellektualne, czysto dla umysłu i serca, lecz także i strona praktyczna znajdzie tu obszerne a gruntowne uwzględnienie. Dla tego redakcja zaprowadza w *„Przedświcie"* następujące stałe rubryki:

1. Dział pedagogiczny (pedagogja domowa i szkolna); 2 Dział estetyczny (rozbiory i oceny dzieł sztuki i literatury); 3. Belletrystyka i poezja; 4 Nasze kobiety (życiorysy zasłużonych Polek); 5 Przemysł domowy i fabryczny; 6. Ze stowarzyszeń kobiet (czytelnie dla kobiet, koła pań, towarzystwo szkoły ludowej i t. p. 7. Bibliografia: 8. Z dziedziny gospodarstwa domowego; 9. Wiadomości bieżące; 10. Pytania dotyczące tych działów, korespodencje i t. d.

Do współpracownictwa uproszono najznakomitsze siły literackie jak: Elizę Orzeszkową, Konopnicką, Deotymę, Rodziewiczównę, Asnyka, Ujejskiego, Zorjana, Zacharjasiewicza, Wł. Wysockiego, Wernica, Dygasińskiego i t. d.; dla działów zaś praktycznych, a mianowicie dla gospodarczego i przemysłowego przyrzekli współudział swój sami specjaliści i specjalistki w dotyczących zawodach.

Kronika prowincjonalna.

W sprawie emigracji do Rosji. W Poczajowie odbędą się z okazji przejścia emigrantów galicyjskich na prawosławie, co nastąpi o kilka dni później niż było zapowiedziane (na 20 b. m.), konferencje biskupów z członkami błagotworitelnawo kamitieta, w którym także figury rządowe wezmą udział.

Konferencja biskupów ruskich. Jak nam donoszą, konferencja biskupów ruskich dotyczyła wydania wspólnego listu pasterskiego z okazji jubileuszu papieskiego, reformy seminarjów duchownych i w tej sprawie wyjdą wkrótce bardzo ważne postanowienia co do wewnętrznej reformy seminarjów i zmiany personalu.

Dalej donoszą nam, że w pierwszych dniach grudnia odbędzie się walne zgromadzenie narodowieckiej Narodnej Rady (stowarzyszenie polityczne), a później we dwa tygodnie zostanie prawdopodobnie zwołany przez obie partje — narodowców i starą — wiec wspólny. Zaczyna się więc pojednanie obu partji.

Czas środkowo-europejski zarzucony. Przemyska Rada gminna przekonawszy się o niepraktyczności czasu środkowo- europejskiego, zaprowadziła w Przemyślu napowrót czas słoneczny.

Stanisławów 16 listopada.

Kilkakrotne nawoływania *Gazety Stanisławowskiej* odniosło wreszcie pożądany skutek. Komitet budowy pomnika A. Mickiewicza, wybrany przed dwoma laty, przez Radę miejską, zebrał się 15 bm. po raz pierwszy. Przewodniczącym obrano burmistrza dr. Szydłowskiego, zastępcą dr. Zatheya, sekretarzem dr. Zinsa, a skarbnikiem aptekarza Amirowicza. Fundusz dawniej zebrany wynosi 300 zł. Celem uzyskania dalszego grosza uchwalono w zasadzie: Sprosić liczniejsze koło Pań, które po uzyskaniu pozwolenia Starostwa, zająć się mają zbieraniem datków we wszystkich warstwach ludności tutejszej; — urządzić bal, jeżeli w roku 1893 nie będzie żałoby narodowej. W przeciwnym razie na wypadek żałoby zaproponowano urządzenie kiermaszu, przedstawień scenicznych, odczytów i innych cichych zabaw; wreszcie mają się wnieść prośby do tutejszych dość licznych instytucyj finansowych, aby przy zamknięciu rachunków rocznych, z sum, przeznaczonych zwykle na cele dobroczynne, raczyły większemi kwotami przyczynić się do budowy rzeczonego pomnika. Na placu Mickiewicza, do nowego gmachu teatralnego przytykającym, który z wiosną kosztem miasta będzie należycie uregulowany i upiększony ma stanąć pomnik okazały kosztem kilku tysięcy zł.

Tą krętką wiadomością o wstępnych uchwałach komitetu, zamierzamy pośród Stanisławowian rozbudzić gorącą działalność. Początek już zrobiony, więc weźmy się chętnie, energicznie, z zapałem do dzieła, a zamiar piękny i patrjotyczny i popularny udać się musi. Każdy może w swojem kółku jakąś kwotę zebrać; mnóstwo obchodów rodzinnych, zebrań towarzyskich, okazyj różnorodnych nastręczą sposobność do uzyskania bodaj małej kwoty na rzecz budowy pomnika, W ciągu roku da się zebrać fundusz znaczny, a gdyby po zaczęciu budowy zabrakło nawet grosza, wtedy składki popłyną tem pewniej, bo chętniej ludzie dają na to, co już widzą, aniżeli na plany przyszłe. Nie odkładajmy sprawy na lata, bo gorąca natura nasza lubi w krótce ostygać!

Ugoszczenie złodziejki. W ubiegłym tygodniu jechała drugą klasą koleji żelaznej kuzynka p. Kowalskiej, właścicielki realności na Zasaniu w Przemyślu, w odwiedziny do tejże. W wagonie zapoznała się z jakąś elegancko ubraną damą, która z toku rozmowy wywiedziała się dokładnie o stanie majątkowym p. Kowalskiej, a ponieważ także jechała do Przemyśla, przeto obiecała odwiedzić swą towarzyszkę podróży. W Przemyślu udała się owa dama do hotelu a kuzynka p. Kowalskiej na Zasanie. Nazajutrz nastąpiły odwiedziny. Sprytna jejmość tak dalece umiała ująć p. Kowalską, że ta zaproponowała jej mieszkanie u siebie. — Wkrótce zaczęła się owa dama skarżyć na bicie serca, a trzeciego dnia dostała silnego ataku sercowego. Przerażona gospodyni ułożyła ją w łóżku, przyłożyła zimne kompresy i wybiegła do sąsiadek o poradę, tudzież opowiedzieć im swe kłopoty. Po powrocie zastała ową damę ubraną, mówiącą, że musi zaraz jechać do męża bo czuje, że dłużej słabować będzie. Odprowadzono ją na dworzec koleji i z niekłamaną sympatją życzono wesołej drogi. Dopiero po powrocie z dworca poznała p. Kowalska jak drogiego i miłego gościa podejmowała u siebie. W szafie brakowało kosztownych sukien a z komody znikły precjozy i gotówka.

Pomimo energicznych poszukiwań policji, uwiadomionej o tem, nie zdołano dotychczas wyśledzić tej sprytnej złodziejki.

Telegramy wieczorne.

Dnia 17 listopada.

Deputacja Wystawy krajowej.

Wiedeń. Cesarz przyjmował dziś o godzinie 10 przedpołudniem prezydjum powszechnej wystawy krajowej 1894, składające się z księcia Adama Sapiehy, hr. Stanisława Badeniego, Augusta Gorajskiego, prezydenta miasta Lwowa Edmunda Mochnackiego i prezydenta miasta Krakowa Feliksa Szlachtowskiego.

Cesarz przyjął protektorat nad wystawą którą obiecał zwiedzić osobiście, tudzież zapowiedział swój przyjazd do Galicji na przyszły rok na wielkie manewry.

Z jak najlepszą otuchą udali się następnie członkowie deputacji na audjencji do ministrów Zalewskiego, Falkenhayma i Baquehema; byli również u prezydenta kolei Bilińskiego i w Kole polskiem u Jaworskiego.

Rada państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów toczyła się w dalszym ciągu debata budżetowa. Młodoczech Slavik utrzymywał, że konstytucja nasza jest szkieletem bez mięśni, że parlament nie jest wcale reprezentacją narodu, ale jedynie salą do gadania (Redestube). Pan Zucker (staroczech) wywodził, że interpelacja Plenera w sprawie czeladnika Bosaka jest impertynencją, wyrządzoną całemu czeskiemu narodowi Interpelacją tą Plener nie wyświadczył nawet przysługi Niemcom.

Wykluczenie rumuńskich studentów.

Budapeszt. Stowarzyszenie pomocy studentów akademji prawniczej w Debreczynie uchwaliło, wykluczyć ze swego grona trzech akademików Rumunów, którzy brali udział w demonstracji na cześć ks. Lukaczin, tudzież wezwać gremjum profesorskie, aby im stypendja odebrano.

Anarchiści.

Nancy. (w Lotaryngji francuskiej). Coraz otwarciej występuje tutaj propaganda anarchistyczna. Koszary wojskowe i fabryki są codzień oblepiane buntowniczemi odezwami.

Londyn. Socjaliści rozrzucają między pozostających bez zajęcia manifest rewolucyjny pod napisem: „Dlaczego macie głodować, gdy inni w zbytkach opływają?". Rząd polecił władzom gminnym obmyślenie robót publicznych, aby wstydzącym się żebrać ubogim dać zarobek. Strejk tkaczy w Grejwood coraz bardziej się szerzy; wiele fabryk już jest zamkniętych.

Bruksela. Na licznem zgromadzeniu ligi stronnictwa robotniczego postanowiono zwołać kongres, mający się zająć jedynie urządzeniem powszechnego stejku.

Czerniowce. Posłem do sejmu bukowińskiego z miasta Seretu w miejsce ś. p. Woynarowicza, wybrany został jakto łatwo przewidzieć można było, radzca rządowy Kochanowski.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 17 listopada

Hotel warszawski. K. Ostaszewski z Grabownicy. S. Garlicki z Dobrotworza. M. Kamienobrodzki z Łodyżowiec, S. Randżio z Tarnowa. R. Łuczkiewicz z przemyśla. M. Promiński z Jarosławia. A. E. Gaster z Bukaresztu. S. Zurakowski z Gawłoszowiec. K. Tchurzewski z Ossowca. Z. Bachner, S. Wittendorfer z Wiednia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 17 listopada 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	214·—	217·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·50	245·50
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	336·—	340·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·85	101·55
„ „ wylosow. z 10% premią	107·60	108·30
„ 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·15	98·85
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·75	99·45
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I emisja)	95·80	96·50
„ „ wylosowal. w 41½ latach	94·50	95·20
„ 4½% wylosowalne w 52 latach	99·90	100·60
„ 4% wylosowalne w 56 latach	94·—	94·70

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	52·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·80	105·50
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·60	95·30
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·50	102·20
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
„ 4½% „ „	97·60	98·30
„ 4% „ „	91·75	92·45

V. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	22·75	24·75
Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat cesarski	5·66	5·76
Napoleond'or	9·49	9·59
Pół imperjał	9·60	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·18	1·26
„ „ papierowy	1·16½	1·18½
100 marek niemieckich	58·60	59·10

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	pospieszny	pospieszny	osobowy	osobowy	osobowy	miesz.
Z Krakowa	6 01	2 50	9 01	6 46	9 32	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9 01	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2 57	9 10	7 21	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2 45	9 17	6 55	.	.
Z Suczawy	10 09	.	7 56	1 42	7 06	.
Z Kimpolunga	10 09	.	7 56	.	.	.
Z Radowiec	10 09	.	7 56	.	7 06	.
Z Hliboki	10 09	.	.	.	7 06	.
Z Nowosielicy	.	.	7 56	.	7 06	.
Z Słobody rungurskiej	10 09	.	.	1 42	7 06	.
Z Husiatyna via Halicz	10 09	.	.	1 42	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9 16	2 35	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9 16	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1 41	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9 16	.	1 41	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4 18
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8 32

Odchodzą ze Lwowa:	pospieszny	pospieszny	osobowy	osobowy	osobowy	miesz.
Do Krakowa	10 41	3 07	5 26	11 01	7 56	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7 56	
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2 58	.	9 41	10 26	.	
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3 10	.	10 02	10 52	.	.
Do Suczawy	6 36	.	9 56	3 22	10 56	
Do Husiatyna via Halicz	6 36	.	.	3 22	.	
Do Słobody rungurskiej	6 36	.	9 56	3 22	10 56	
Do Nowosielicy	6 36	.	9 56	.	10 56	
Do Hliboki	6 36	.	9 56	.	.	.
Do Radowiec	6 36	.	9 56	.	10 56	
Do Kimpolunga	6 36	.	.	3 22	.	
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6 16	10 21	7 41	
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10 21	7 41	
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Peszt	.	.	6 16	.	7 41	
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9 51
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7 36

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct. Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Piątek 18 listopada.

O g. 11 przed połud. posiedzenie wydziału Kasy Oszczędności.

O g. 7 w. pogadanka w „Związku literackim“.

Sobota 19 listopada.

O g. 7. wiecz. w teatrze: „Febris aurea“ Zygmunta Sarneckiego (wznowienie).

Niedziela 20 listopada.

O g. 12 w poł. koncert muzyki wojskowej w Rynku głównym.

O g. 5 p. p. koncert „Harmonii“ w Rynku głównym.

O g. 7 w. wystawa obrazów Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

O g. 7 w. w teatrze: „Pierwiosnki“ Ujejskiego i „Dom warjatów“ Laufsa.

O g. 4. p. p. w sali Rady miejskiej zebranie w sprawie utworzenia w Krakowie lokalnego komitetu dla wystawy krajowej.

Kalendarz. Dziś: Poświęcenie Kościoła rzymskiego i św. Grzegorza; jutro: św. Elżbiety kr. w.

Rocznice. Gdybyśmy mogli odebrać Moskalom wszystkie książki i zabytki sztuki, które nam pozabierali, starczyłoby ich na utworzenie bibliotek i muzeów we wszystkich miastach polskich. Po upadku powstania Kościuszki, zabrał Suwarow bibliotekę Załuskich z Warszawy, liczącą 400 tysięcy tomów, a z całej Polski pozabierali Moskale niezliczoną ilość pamiątek archeologicznych, obrazów, posągów. Po roku 1831 rabunek bibljotek i muzeów powtórzył się znowu. Zabrano wszystkie zbiory akademji Wileńskiej i liceum Krzemienieckiego i przeniesiono je do Kijowa, by nimi uposażyć założony tam uniwersytet moskiewski.

Z Nieświeża zabrano całą bibljotekę.

Z różnych klasztorów i zakładów naukowych na Litwie i na Rusi zrabowali Moskale wszystkie biblioteki. Chciwość swoją posunęli do tego stopnia, że nawet rzadsze rośliny z ogrodu botanicznego w Warszawie do Petersburga przewieźli. *Dnia 18 listopada 1831 r.* zabrali z Warszawy posąg księcia Józefa Poniatowskiego, dłuta Thorwaldsena, tudzież wszystkie kosztowne sprzęty z zamku królewskiego i zbiór numizmatów, rycin, pamiątek historycznych i bibljotekę Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie.

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

Dnia 17 listopada.

JE. gen. feldm. Krieghammer, komendant I korpusu wyjechał wczoraj do lasów niepołomskich na polowanie.

Dom akademicki Wykaz XVIII składek na budowę domu akademickiego w Krakowie. Komitet Dawnego Resursu krakowskiego 300 złr., Wiktor Osławski 50 złr., prof. Czarnowski 15 złr, Karol hr. Scipio i prof. dr. A. Gluziński po 10 złr., Czesław Kieszkowski, drowa Gwiazdomorska, ks. M. Zabrzeski z Ptaszkowy, prof. dr. Korczyński (honorarium nieprzyjęte od adwokata dra W. Z.) po 5 złr, Karol hr. Scipio ze składki w Dawnym Resursie krakowskim 125 złr, dr. Filipkiewicz Stefan ze składki w Cieplicach Trenczyńskich 27 złr., (Stanisław Stefański 10 złr, Jaroszewski 5 złr., Ludwik Frankowski i dr. Kohn po 2 złr., M. Stranwirth, K. Rudzki, Stanisław Ostrowski, Odrowąż Wysocki, Gustaw Kamieński, dr. Filipkiewicz i dwa podpisy nieczytelne po 1 złr.), Zygmunt Gędzierski ze składki 12 złr., (Z Gędzierski 2 złr, 60 ct., Barberowski 2 złr., J. Spichal, S. Kirsch, Bracia Zweig, S. Rosenblum, J. Goldberg, J. Müller, R. Flasiński po 1 złr., F. Pinkalski 40 ct.), Roman Walter ze składki 9 złr. (P. Kahane, Olearski, Herliczka, Horowitz, M. Süsser, S. Hirschfeld, N Jakober, J. Uzięblo i 1 podpis nieczytelny po 1 złr).

„Unitas“. Świeżo zawiązane w Krakowie Towarzystwo farmaceutyczne „Unitas“, nadesłało sprawozdanie z pierwszego walnego zgromadzenia. Dowiadujemy się z niego, że liczba członków Towarzystwa wynosiła 89. Dochód 139 złr. 50 ct, rozchód 75 złr. 61 ct Gremium krakowskich aptekarzy uchwaliło, wypłacić na rzecz funduszu Towarzystwa 200 złr.

Sekretarz Tow. p. Stepka utrzymuje, w myśl §. 21 stat. lit. e) wykaz wolnych posad i członków, poszukujących zatrudnienia.

Herbaciarnia miejska, urządzona na Placu Szczepańskim staraniem magistratu, mająca na celu dostarczanie ciepłego napoju biedniejszej klasie ludności, odpowiada wszelkim możliwym wymaganiom, dla tego też szkoda, że zaledwie 150 szklanek herbaty wydaje się dziennie. Przyczyną małego uczęszczania do herbaciarni miejskiej, gdzie, zwłaszcza w zimie, radzibyśmy widzieć jak najwięcej ludzi, jest w pierwszej linii niewątpliwie fałszywy wstyd, wstrzymujący nie jednego od wypicia szklanki herbaty, tylko za dwa centy.

Gdyby jednak magistrat zechciał zwrócić uwagę na fałszywe ambicje publiki i kazał zrobić zasłonkę z boku, tak, aby z ulicy nie widziano pijacych, wówczas zpewnością znacznie więcej uczęszczałoby na tanią herbatkę, z której, jak wiadomo, dochód czysty przeznaczono na cele humanitarne.

Nadmienić tu trzeba, że na Ruskiej ul. we Lwowie istnieje herbaciarnia, do której publika uczęszcza tłumnie, pomimo, że za dwa centy dają tam jeszcze do herbaty bułkę.

Ze stacji ratunkowej. We środę dnia 16 b. m. o godz. 7 wieczorem pogotowie odwiozło do szpitala św. Łazarza Józefa Kotarbę, lat 40, robotnika z garbarni braci Burzyńskich w Ludwinowie na Podgórzu, który wskutek upadku z drabiny doznał silnego nadwerężenia mózgu.

Dnia 17 zrana między godz. 8 a 9 zabrano z ulicy Starowiślnej, przy fabryce wyrobów platerowanych, młodą kobietę niewiadomego nazwiska, która w drodze do szpitala skonała w wozie ratunkowym. Dr. Malinowski skonstatowawszy śmierć, polecił zwłoki oddać do prosektorjum celem zbadania przyczyny śmierci.

Tegoż dnia o godzinie 11 rano pogotowie zabrało z plant na wylocie ulicy Poselskiej Marjannę Spólnik z Tyńca, która w tak arcyniewłaściwem miejscu została mamą... Chorą odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Przejechanie. Na ulicy Zwierzynieckiej, włościanin z pod Liszek, najechał na syna sekretarza miejscowego sądu krajowego, dziesięcioletniego chłopca, tak nieszczęśliwie, że dyszel zranił go ciężko w głowę. Nieuważnego woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności.

Z Podgórza Walne zebranie członków Stowarzyszenia „Szkolna Pomoc“ odbędzie się w sali „Sokoła“ w dniu 20 b m. około godziny 3 popołudniu.

Z policji Odebrano sztukę materji wełnianej koloru ciemnowiśniowego — którą przed kilkoma tygodniami miała sprzedać nieznajoma kobieta na tandecie. — Materję tę można odebrać w biurze policyjnem pod zamkiem.

Dnia 18 listopada.

Skutkiem telegraficznego rozporządzenia Namiestnictwa, zniesiono od wczoraj rewizję sanitarną podróżnych i pakunków na dworcu w Oświęcimiu.

Z kolei Przywrócono ruch pociągów na kolei obwodowej: pociągi tak towarowe, jak osobowe zatrzymują się na przystanku Zwierzyniec.

Posiedzenie Rady miejskiej. Punktualność Radców miejskich może wejść w przysłowie. Jak długo bywam na posiedzeniach Rady m. nie tylko, że o piątej (godzina otwarcia) nie rozpoczęły się obrady, ale o piątej sala zwykle świeciła pustkami.

Zaledwie koło 6 rozlega się dzwonek przewodniczącego, oznajmiający o rozpoczęciu posiedzenia.

Mimowoli rodzi się pytanie dla kogo właściwie ogłasza okólnik: początek posiedzenia o g. 5 wieczorem?

Pytanie to zostawiamy bez odpowiedzi, a sami coprędzej wracamy do wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej, nie chcąc by kto nas posądził o zbytnie gadulstwo.

Przewodniczący p. wiceprezydent Friedlein, obecnych radców miejskich 38.

Prosi o głos r. m. Rotter.

Przemawia on jako przewodniczący podkomitetu technicznego dla wodociągów krakowskich. Przedewszystkiem r. m. Rotter użala się na brak porządku w aktach, odnoszących się do badań nad sprawą wodociągową, następnie domaga się w imieniu podkomitetu, aby akty złożone były w magistracie, gdzie każdej chwili, w każdej potrzebie członkowie czy to komisji czy podkomitetu mogli by je przejrzeć i zapoznać się z treścią dawniejszych badań.

Formułuje swoje przemówienia r. m. Rotter w dwóch wnioskach:

1) Rada m. uprosi p. prezydenta, aby zarządził zebranie wszystkich aktów, dotyczących się sprawy wodociągowej i polecił łaskawie złożyć w magistracie dla użytku członków komisji i podkomitetu.

2) Rada m. poleci p. inżynierowi Swierzyńskiemu spisanie aktów w chronologicznym porządku.

R. m. Domański, odpowiada na pewne zarzuty stawiane komisji przez poprzedniego mówcę.

Są one zbyt drobnostkowe, abyśmy się mieli o nich rozpisywać. Wnioskując jednak z przemówień r. m. Rottera i r. m. Domańskiego, konstatujemy, że podkomitet i komisja, nie żyją z sobą w harmonji, a na czem, jak łatwo się domyśleć, traci tylko miasto, które od lat tylu napróżno oczekuje chociaż nadziei wodociągów.

R. m. Jordan proponuje małe zmiany w dwóch wnioskach r. m. Rottera. W pierwszym poprawka tyczy się ostatniego zdania. R. m. Jordan żąda, aby akty przeglądać mieli prawo nietylko członkowie komisji i podkomitetu, lecz wszyscy uprawnieni. W drugim wniosku, uważając go za naglący, dodaje: jak najrychlej.

R. m. Szancer, dodaje do drugiego wniosku r. m. Rottera, tyczącego się spisu aktów, przedmiotowo-chronologicznym porządku.

R. m. Styczeń popiera wnioski r. m. Rottera.

R. m. Domański zaznacza, że w komisji wodociągowej znajdują się osoby, które nie chcą wodociągów.

R. m. Jakubowski zgadza się w zasadzie na wnioski r. m. Rottera, proponuje tylko, aby nie oryginały, lecz kopie były przeznaczone do przeglądania w magistracie.

R. m. Paszkowski proponuje, aby Rada m. specjalnie dla sprawy wodociągowej zwołała posiedzenie.

Przewodniczący wiceprezydent p. Friedlein poddaje pod głosowanie wnioski r. m. Rottera z poprawką r. m. Jordana, z zastrzeżeniem r. m. Jakubowskiego.

Wnioski przyjęto.

Przechodzi również wniosek r. m. Paszkowskiego.

R. m. Rotter. W miejsce ustępujących z podkomitetu technicznego dwóch członków pp. Kołodziejskiego i Matuli, proponuje wybór pp. Chrząszczewskiego i Szrama, ludzi fachowo wykształconych. Wreszcie przedkłada wybór dwóch członków do komisji wodociągowej, w osobach radców m. Browicza i Jordana

Na uwagę r. m. Rosenblatta wnioski powyższe odesłane zostały do komisji wodociągowej.

Przystąpiono do porządku dziennego.

R. m. Zoll jako sprawozdawca sekcji szkolnej odczytuje następujące wnioski:

Rada miasta uchwali:

1) Zatwierdza się przedłożony projekt statutu organizacyjnego wyższych kursów dla kobiet imienia dra Baranieckiego przy Muzeum techniczno-przemysłowem w Krakowie, oraz program nauk dla wydziałów: literackiego, przyrodniczego i artystycznego w tychże kursach.

2) Na utrzymanie rzeczonych kursów dozwala się na rok 1892/3 kredyt w wysokości 2.500 złr.

3) Wzywa się grono profesorów powyższych kursów: ażeby się zastanowiło i po przebiegu dwóch lat Radzie miasta przedłożyło wnioski w tym kierunku, czy nie należy przejście z jednego roku na drugi na wydziałach literackim i przyrodniczym zawisłem uczynić od poprzedniego zdania egzaminu z roku I go; ażeby się zastanowiło i Radzie miasta przedłożyło wnioski w tym kierunku, czy nie należy zaniechać wykładów z gospodarstwa domowego i wiejskiego, a natomiast zaprowadzić szkołę gospodarstwa domowego, bądź przy wyższych kursach dla kobiet, bądź osobno; ażeby w regulaminie, który ma być Sekcji szkolnej przedłożony do zatwierdzenia zostało uwidocznionem, iż każdy z profesorów obowiązany jest wyłożyć cały, programem mu przydzielony przedmiot.

Po odczytaniu wniosków przez r. m. Zolla pierwszy zabiera głos r. m. Jordan. W długiej, lecz wielce urozmaiconej przemowie mówca udowadnia, że jak obecnie z wyższych kursów dla kobiet kraj wielkiego pożytku nie odnosi. Muzeum za mało uwzględnia stronę praktyczną wychowania kobiet. Najpraktyczniejsze wydziały handlowy i gospodarczy zamknięto na razie. Program obecny nauk może tylko przewrócić w główkach uczennicom, ale pożytku nie przyniesie.

R. m. Jordan żąda stanowczo reorganizacji kursów wyższych dla kobiet. Przypomina przytem, że w Krakowie istnieje druga identyczna prawie szkoła dla kobiet św. Scholastyki.

W końcu mówca stawia trzy wnioski. Dla spóźnionej jednak pory zostają one odłożone do następnego posiedzenia.

R. m. Bandrowski przedstawia sprawę wyższych kursów dla kobiet, jako naglącą, gdyż bez koniecznych uchwał Rady miejskiej, wykłady w szkole muszą uledz opóźnieniu. Radcy miejscy uwzględniając żądanie r. m. Bandrowskiego, postanawiają zejść się na posiedzenie we wtorek, d. 22 b. m.

Klub urzędników pocztowo-telegraficznych W sobotę dnia 19 b. m. urządza klub urzędników pocztowych wieczór muzykalno-wokalny. Początek wieczorku o godz. wpół do 8 wieczorem. Wstęp na wieczorek mają tylko członkowie klubu.

Z teatru Z powodu nadzwyczajnego powodzenia „Pierwiosnków“ i „Domu warjatów“ (wczoraj wszystkie bilety były wysprzedane), repertuar teatralny ulega zmianie. W niedzielę zamiast projektowanego „Wielkomiejskiego powietrza“ artyści odegrają po raz czwarty „Pierwiosnki“ i „Dom warjatów“.

Obiecujący żydek. Do urzędu policyjnego doniesiono, że Dawid Hauser, lat 18, izraelita, zbiegł z domu rodzicielskiego z Rzeszowa, skradłszy ojcu swemu 1050 złr.

Składki. Złożone w naszej administracji przez p. Zygmunta Gędzierskiego 2 złr. przeznaczamy dla biednej wdowy z ulicy Czarnowiejskiej, która wypadkowo złamała rękę — oraz posiada syna niewidomego.

Ostatnia poczta.

18 Listopada.

Cesarz przyjął nader łaskawie deputację kraju złożoną z ks. Sapiehy, hr. Badeniego, pp. Gorayskiego, Mochnackiego i Szlachtowskiego, która upraszała go o objęcie protektoratu nad wystawą lwowską zapowiedzianą na rok 1894 rok.

Cesarz protektorat objął, i przyrzekł przybyć również w 1893 roku do Galicji przy sposobności wielkich manewrów.

Tak więc stanie się zadosyć życzeniom ludności polskiej i kraj ugości raz jeszcze Tego, którego w b. r. tylko elementarna klęska przyjmować mu się nie pozwoliła.

Dyrektor wystawy p. Marchwicki wzywa wszystkich zamieszkałych w Zachodniej Galicji członków poszczególnych sekcyj komitetu wystawy krajowej, aby zebrali się w Krakowie, dnia 20 listopada b. r. o godzinie 4 popołudniu w sali Rady miejskiej na naradę w sprawie wystawy.

Posłowie Bianchini, Dapar, Laginja, Perić i Spinčić utworzyli klub kroacko-słowieński; zrywając tem samem z klubem Hohenwarta w Radzie państwa.

W parlamencie toczyła się żywo rozprawa budżetowa. Raz jeszcze poruszono sprawę Bosaka, czeladnika stolarskiego, którego uwolnił od winy sąd przysięgłych praski. Poseł Zucker w polemice z Plenerem, podnosi, iż winy pojedyńczego człowieka nie można kłaść na karb całego narodu. Plener przez swoją interpelację zasłużył się źle Niemcom.

Plener w odpowiedzi stwierdzał, iż fakt, który poruszył, oburzył Niemców, a i ze strony Czechów zasługiwałby na potępienie.

Omawiając stosunek Czechów do lewicy, wyraził mniemanie, iż prawo państwowe nie jest do osiągnięcia, pokój narodowy dałby się jednak przeprowadzić.

Zresztą w wielu sprawach lewica iść może nawet z narodowo wrogiemi stronnictwami.

Telegramy poranne.

Dnia 18 listopada.

Rada państwa.

Wiedeń. W Radzie państwa uderzał gwałtownie Lueger na rządy żydowsko-madziarskie w Zalitawii. Dzisiaj w piątek, dnia 18 b. m., nowe posiedzenie Izby posłów.

Kongres socjalistów niemieckich.

Berlin. Na posiedzeniu z dnia 15 listopada b. r. kongresu socjalno-demokratycznego pojawili się delegaci austrjaccy dr. Wiktor Adler i Popp. Przybyli również delegaci szwedzcy. Dr. Adler pozdrawiał kongres imieniem „towarzyszy“ z Austrji. Zaprzeczał, jakoby okrzyczana wiedeńska „Gemüthlichkeit“ stała na przeszkodzie powadze godnej rewolucjonistów. W sprawozdaniu sekretarza frakcji zwracał uwagę ustęp, iż towarzysze prowincjonalni nie chcą słuchać nikogo innego, jak tylko wciąż Liebknechta, Bebla i paru innych kierowników partji. Wobec tego powstaje *Personencultus*. Bebel bronił redaktorów *Vorwärts*, którym zarzucono, iż pobierają nazbyt wysokie honorarja. Otrzymują pensje 2400 do 7200 marek rocznie.

Kwotę 7200 pobiera Liebknecht, weteran stronnictwa, od lat czterdziestu oddany sprawie robotniczej. Prasa agitacyjna wykazała ogółem 66 000 marek niedoboru. które poszły przeważnie na nieudałe przedsięwzięcia.

Dochodu miała partja ogółem 231.895 marek, wydatków 198.662 mrk., *Vorwärts* dało 39.497 mrk. czystego zysku, księgarnia partyjna dokonała obrotu za 121.000 marek.

Berlin. Kongres socjalistów obradował nad sprawozdaniem zarządu. W sprawie pozycji 7.200 marek dla redaktora *Vorwärts* przemawiał sam interesowany Liebknecht. Jeśli *Vorwärts* nie zadowalnia szerszych kół, to dzieje się to w znacznej części z powodu, iż pismo jest zarazem lokalnem berlińskiem i być niem musi. Zresztą — brak sił, wymagania od redaktorów niesłychane. W Berlinie w dodatku panuje drożyzna. On, Liebknecht, z owych 7.200 marek, nie wyżyłby, gdyby nie miał dochodów z ubocznych źródeł.

Jest materjalnie od partji niezależny i gdyby jej nie służył, gdzieindziej zarobiłby w trójnasób więcej. Dla pracy umysłowej miernik wartości musi przecież być inny, niż dla pracy fizycznej. W końcu bronił Liebknecht polityki *Vorwärts'u* wobec niezawisłych. Kongres uchwalił zarządowi absolutorjum.

Berlin. Na wniosek Singera kongres oświadczył się jednogłośnie przeciw projektowanej reformie wojskowej.

Berlin. Przyjęto wniosek, iż po każdej sesji parlamentu frakcja wydawać ma krótkie sprawozdanie.

Sprawy dnia pracy 8-godzinnego, usunięcia przysięgi, wprowadzenia żeńskich inspektoratów fabrycznych i ustawodawstwa ochronnego, przekazano odnośnym komisjom do rozpatrzenia.

Albin Gerisch z Berlina referował sprawę święta pracy. Ponieważ w Niemczech ogólne świątkowanie w dniu 1 maja nie da się przeprowadzić, wnosi, aby jedynie tylko wieczór 1 maja poświęcić na ten cel, właściwą zaś uroczystość odłożyć na 2 maja, niedzielę.

Berlin. Niezawiśli socjaliści zwołali wiec, który ma być demonstracją przeciw kongresowi socjalno-demokratycznemu.

Reforma prasowa.

Paryż. W dalszym toku obrad nad reformą prasową, Loubet postawił kwestję zaufania. Dalszy ciąg rozpraw zapowiedziano na piątek 18 b, m.

Wydanie anarchisty.

Londyn. Trybunał policyjny w Bowstreet uchwalił wydać François Francji. Anarchista rekurował.

Trzęsienie ziemi.

Neapol. Na wyspie Ponza czuć się dało trzęsienie ziemi. Ludność, w tej liczbie 300 więźniów, obozuje w polu. Ściany domów porysowane.

Budapeszt. W sobotę, dnia 19 b. m złożą przysięgę nowi ministrowie Ludwik Tisza i Karol Hieronymi, poczem gabinet przedstawi się cesarzowi.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 17 listopada.

Grand Hotel. Szy. Askenazy z Warszawy. — R. J. Combs z Londynu. — Osk. Schön z Drezna. — A. Retzer z Wiednia. — Jan Schlenker z Warszawy. — Alfr. Lyon z Wiednia.

Hotel Saski. Wł. hr. Koziebrodzki z Galicji. — J. hr. Lasocki, nadpor. z Kobierzyna. — Józ. Haller z Litwy. — Edm. Rościszewski z gub. Płoc. — Wład. Kowalski z Bochni. — Jan Głębocki z Wołynia. — M. Michałowska z Kijowa.

Hotel Drezdeński. Wilh. Sinaiberger z Wiednia. — Józ. Nowakowski z Sędziszowa.

Hotel „pod Różą“. An. Marimowa z Brzozowej. — W. Zagórski z Rzeszowa.

Hotel Pollera. Wilh. Thun z Wiednia. — Maks. Fürth z Tarnowa. — Goldstein z Kattowic. — Fryd. Winkelmann z Frankenthal. — Ant. Zuchowski z Wągrowic.

Hotel Krakowski. Józ. Grosicki z Wieliczki. — Kaz. Smarzewski z Ropczyc. — Jul. Krynicki z Żegiestowa. — Kaz. Żelechowski z Limanowej.

Hotel Narodowy. Mar. Owirini z Milówki. — Fr. Prohaska z Czech.

Hotel Centralny. Hip. Czajkowski z Poznania. — Ferd. Hatschier z Rzędowic.

Hotel Europejski. Fran. Fintes ze Stefanau. — Szy. Pawlikowski ze Starego Sącza. — Jul. Steinitz z Wrocławia. — Wł. Tyniecki ze Lwowa. — F. Wesołowski z Wiednia.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszeń 25 cnt.

Lokale.

Pokój duży frontowy ładnie umeblowany, z usługą, światłem i opałem (na żądanie z wiktem) za przystępną cenę zaraz do wynajęcia. Wiadomość Rynek gł. l. 15, III piętro (drzwi na lewo). 2143

Jeden lub dwa pokoje kawalerskie bez mebli na III piętrze. Mikołajska 4 do wynajęcia. 2068 4 ?

Doniesienia rozmaite.

Ktoby się podjął w Krakowie przygotować do egzaminu państwowego z rachunkowości, zechce podać piśmiennie warunki zapłaty i czas potrzebny do nauki pod adresem: Adam S. w Mirowie, poczta Alwernia. 2154 1 3

Wdowa w średnim wieku znająca się na gospodarstwie i kuchni obywatelskiej, dobrze polecona, obecnie w miejscu, poszukuje z powodu wyjazdu swego chlebodawcy miejsca od 1 grudnia lub później. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 2155 1 ?

Zgubiono dyplom politechniki ryzkiej oraz inne papiery na nazwisko hr. Aleksandra Wielopolskiego. Mogących dać o nich wiadomość, uprasza się o takową, ul. św. Jana 18. 2149 3 3

Bilard nowy i urządzenie kawiarni do sprzedania. Karmelicka l. 34. 2139 3 3

Fortepjan w dobrym stanie, do sprzedania za przystępną cenę. ul. Bracka, l. 6 Biuro korespondencyjne i Dom komisowy. 2136 1 3

Futro męskie szopy, 2 futra niedźwiedzie, oraz futro damskie lisy, tanio do sprzedania, ul. Bracka l. 6. parter. Biuro korespondencyjne i Dom Komisowy. 2152 2 4

Potrzebna jest osoba młoda i zgrabna jako model do malowania. Wynagrodzenie dzienne lub na godziny, stosownie do umowy. Smoleńsk 20 parter. 2153 2 4

Domek z ogrodem na Olszy, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość Florjańska Nr. 49 II piętro. A. Schebrechin.

Magazyn Dora przy ulicy Florjańskiej Nr. 45, przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres tualety damskiej wchodzące i wykonywa je po cenach umiarkowanych. Nauka kroju 25 złr. Panienki dobrze wychowane, chcące się uczyć krawieczyzny, mogą znaleźć umieszczenie. 2128 3 4

Nauki kroju podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund itd., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące. Ł. Łatkiewiczowa w Krakowie, ul. Wiślna. l. 4, I. piętro. 2050

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Stanisław Tarnowski.

STUDJA DO HISTORJI LITERATURY POLSKIEJ.

Wiek XIX.

ZYGMUNT KRASIŃSKI

str. 695 w 8-ce, wydanie wykwintne z 4 heliograwurami,

broszurowane złr. 3, oprawne w płótno złr. 3.80, oprawne ozdobnie i trwale w półskórek 4.50, w bardzo bogatej oprawie na sposób francuzki złr. 550.

PISMA ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO

najtańsze wydanie, przejrzane i przedmową opatrzone przez St. Tarnowskiego. 4 tomy, broszurowane złr. 3, oprawne w czerwone płótno z wyciskami, w 4 tomy złr. 4.20, w 2 tomy złr. 3.60.

Główny skład w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski. 1171 1 5

Przy zamówieniach uprasza się uprzejmie podać rodzaj i cenę oprawy.

Specjalny skład artykułów treści religijnej, obrazów św. i książek do nabożeństwa

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

pod „Aniołem", plac Marjacki 8.

poleca obrazki na kolędę 15 ct. za 100 sz. z Dzieciątkiem Jezus w żłóbku od 55 ct. za 100 i wyżej. kolorowe atłasem ubierane, malowane na imitacji kości słoniowej, na koronce, pod wypukłem szkłem w ramkach owalnych, szopki obrazkowe składane i t. d. nalepianki do żłóbka, aniołki. drzewka i t. d. oraz książki do nabożeństwa na pamiątkę dla dzieci i starszych; medaliki srebrne. Mając znaczny zapas listew na ramy, przyjmuję obrazy do oprawy.

---

500 sarny, kuropa- po niezwykle



ZAJĘCY c twy, kwiczoły, tanich cenach

poleca

Karol Knoreck i Spółka

Pierwszy handel dziczyzny, win, wódek i towarów kolonjalnych.

Zwraca się uwagę P. T. oszczędnych Gospodyń, że pieczeń zajęcza **tańsza** od wołowiny.

Codziennie świeży wyborny **pasztet** z dziczyzny po 1 złr. 50 ct. — Gorąca przekąska z dziczyzny przy bufecie. — Szynka, wędliny i osobliwy **bulion** z dziczyzny, własnego wyrobu. — Ogóki i rydze kiszone, śliwki i powidła bośniackie, grzyby suszone, jakoteż wszelkie owoce krajowe i zagraniczne, świeże i konserwowane. 1140 6 6

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości

i nawozów mielonych

założony w roku 1891

w Klimkówce, p. Rymanów.

Fabryka zbudowana według najnowszych wymogów technicznych, zaopatrzona w najnowsze patentowane aparata maszyny etc., laboratorjum chemiczne; — oświetlona elektrycznie.

Wyrabia wszelkie gatunki nawozów fabrycznych, tj. mąkę kościaną surową, parzoną i zaprawianą kwasem siarkowym, nadfosforany, mąkę rogową z fosforytów, żwili Thomasa etc., jakoteż tłuszcze, oleje i inne artykuły w zakres przedsiębiorstwa wchodzące.

Worki i plomby z marką ochronną ,†, i firmą St. Ostaszewski, Klimkówka, p. Rymanów.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi, robione na własnych polach, można oglądać w różnych porach roku. Na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Na wszelkie zapytania odpowiada się odwrotnie.

Zarząd dóbr Klimkówki

poczta, stacja kolejowa i telegraficzna Rymanów.

Ważne do przeczytania!

Dyrekcja

TOWARZYSTWA TKACZY

założonego w roku 1882 pod wezwaniem św. Sylwestra

w Korczynie (obok Krosna),

poleca Szanownej P. T. publiczności ze swego składu wyroby czysto lniane, jak: **płótna** białe webowe, płótna białe grubsze, płótna prześcieradłowe, (wymienione gatunki płócien są apretowane lub po swojsku bielone) — płótna półbielone i szare; **dreliszki** szare i kolorowe **dymki** zwykłe i adamaszkowe; **ręczniki** lniane białe, szare, adamaszkowe i kąpielowe włochate; **obrusy** ze serwetami białe, adamaszkowe, obrusy ze serwetami kolorowe; **fartuszki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby po cenach umiarkowanych.

Pod powyższym adresem uprasza się o żądanie próbek z cennikiem, które się wysyła franco.

Z głębokim szacunkiem

1166 3 18 DYREKCJA.

Jan ERKER, dawniej W. SKÓRCZEWSKI.

ZMIANA FIRMY. — Ulica Szewska l. 3 w Krakowie.

JAN ERKER

dawniej

W. SKÓRCZEWSKI.

Zaopatrzony SKŁAD w znaczny zapas lamp **DITMARA po cenach fabrycznych**, jak również utrzymuje na składzie NAFTY salonowe niezapalne, bez odoru. Nafta salonowa z rafinerji **Wgo p. Adama Skrzyńskiego**, za litr 18 ct. **Gospodarska** litr 16 ct. **Cesarska** litr 24 ct. Na beczki odstępuje się znaczny rabat. Naczynia blaszane glazurowane, po najniższych cenach, wszelkie przybory do lamp, jak również mydła do prania, mydełka toaletowe, krochmale, świece Apollo, olej skalny DEXTRINA, latarnie itd.

WSZYSTKO PO ZNIZONYCH CENACH.

Polecam się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności. Z poważaniem **Jan Erker**.

Jan ERKER, dawniej W. SKÓRCZEWSKI.

Wielka 50-centowa loterja.

Przedostatni tydzień!

Główna wygrana

1132 17 30

75.000 złr. w. a.

Losy po **50** ct. są do nabycia w Krakowie u pp. Jos Altstädter, Amalia Eibenschütz, Stan. Feintuch, Sig. Gleitzmann, Isak Grajower, Jos Heidenfeld, A. L. Hochwald, A. Holzer, Szymon Loria, Albert Meudelsburg, M. D. Trinkenreich

---

Modele paryzkie. — **Modele wiedeńskie.**

NOWO OTWORZONY

MAGAZYN MÓD M-me SOPHIE

Kraków, ul. Szewska 17, I. piętro,

poleca na obecny sezon w wielkim wyborze, po cenach nadzwyczaj umiarkowanych podług najnowszych **modeli paryzkich i wiedeńskich**

KAPELUSZE damskie i dziecinne, czepeczki, negliżyki i wszelkie ubrania na głowę.

Również przyjmuje się kapelusze do ubierania, pióra do fryzowania i wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące. 1116 6 10

Modele wiedeńskie.



Franciszek CEMBRONOWICZ

644 **majster szewski**

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filia ul. Florjańska, l. 16,

poleca w doborowym zapasie

OBUWIE WŁASNEGO WYROBU

damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reperacji obuwie męzkie, damskie i kalosze.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. —
b) Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i planina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

Restauracja browaru

J. A. JOHNA SYNÓW

w Krakowie, ul. Lubicz l. 15

poleca P. T. Publiczności

znakomitą smaczną czeską KUCHNIĘ.

Obiady składające się z 3 potraw à 40 ct.
w abonamencie . . . . à 36 ct.

Śniadania i kolacje à la carte po najniższych cenach.

Co wtorek, czwartek i niedzielę domowe kiszki i flaki.

BUFET zaopatrzony w przekąski gorące i zimne. **WINA** krajowe i zagraniczne. Lokal ogrzany centralnie i oświetlony elektrycznie — usługa szybka.

W każdą niedzielę i święto KONCERT MUZYKI WOJSKOWEJ.

1170 1 360 **Zarząd.**

Powróciwszy z kąpiel, otwieram jak lat poprzednich mój

Zakład gimnastyczno-ortopedyczny

pod nadzorem lekarskim

w Krakowie, ul. Stolarska l. 15, na I piętrze, z dniem 1-go października b. r.

Aleksander WEISS,

1019 0 10 kierownik zakładu.

BRACIA BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji,

polecają w wielkim wyborze

KALOSZE petersburgskie.

1114 7 51

Ceny niższe jak w roku zeszłym.

1860. T.P.A.P.M. С.Петербургъ. — RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co

---

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej. — Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** 1107 8 40

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

322 **Obiad za 1 złr.** 181 300

Piątek dnia 18 go Listopada.

ZUP. Zupa szczawiowa. — Rosół. Consommé z ryb.

PRZYST. Vol-au-vent z sandacza. Szpinak z jajem. Rysolki z pasztetu Strasburg. Szt. mięsa, sos sardelowy.

PIECZ. Sandacz, sos holenderski. Szczupak po żydowsku. Polędwica z brukselką. File cielęce à la Marengo.

LEGUM. Tort migdałowy. Prażucha z masłem.

Znane jako najlepsze, czysto lniane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych, dymy na spodnice, poszwy i t. p., ręczniki zwykłe i do nacierania, chustki do nosa grubsze i cienkie webowe, drelichy na liberje i materace, płótna żaglowe, obrusy, serwety, ścierki, pł. grube półbiełone itp. wyroby w najlepszym gatunku poleca

KRAJOWA FABRYKA WYROBÓW TKACKICH

Wł. Goneta

W KORCZYNIE P. LOCO.

Cenniki i próbki żądanych gatunków gratis i franco! 931 21-28

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 1 listopada 1892 roku otworzyłem

farbiarnię i pralnię chemiczną

i podejmuję się wszelkich robót wchodzących w zakres farbiarstwa. Piorę i farbuję wszelkie materje jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, plusze, dywany, firanki, koronki, kapy i ornaty kościelne, oraz wszelkie ubrania męskie i damskie, uniformy i wszelkie pokrycia meblowe. — Za dokładne odczyszczanie nabyte długoletnią praktyką za granicą, ręczę. Z poważaniem

PIOTR UTELSKI,

1139 **w Krakowie, róg ul. Karmelickiej i Garbarskiej l. 17.**

Poszukuje się

2—3 piwnic na lodownią w pobliżu Głównego Rynku Zgłoszenia do handlu J. Neuwerta i Syna. Sukiennice 1

Józefa Ekierowa

udziela

LEKCYJ TAŃCÓW

W KRAKOWIE,

Plac Szczepański l. 9, I p.

Dra M. Fedorowicza

855 25 20

stacja GRYBÓW

RAFINERJA NAFTY W ROPIE

wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich po cenach fabrycznych

Naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn.

TEATRY AMATORSKIE

wydawane nakładem

JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.

1. **Broń niewieścia,** kom. w 1 akcie z niemieckiego 30 ct.
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani!** komedja w 1 akcie z francuskiego (Labiche) . . . . . . 40 „
3 **Łapka na myszy,** kom. w 1 akcie z francus 30 „
4 **Partja pikiety,** kom. w 1 akcie z franc (Fournier) 40 „
5 **Takie wszystkie,** kom. w 1 akcie z francuz. 30 „
6 **Monogram,** krotochwila w 1 akcie Antoniego Siemaszki . . . . 40 „
7. **U doktora,** fraszka sceniczna w 1 akcie Wład. hr. Koziebrodzkiego . . . . 40 „
8. **Promyk słońca,** komedja w 1 akcie Franciszka Domnika . . . . 40 „
9. **Kartka wycięta,** komedja 1 akcie M. Dzikowskiego-Chamskiego . . . . 40 „
10. **Jam bogaty,** drobiazg dram. w 1 akcie Wład. Maleszewskiego . . . . 40 „
11. **Nie dojechali,** kom. w 1 akcie Stan. Graybnera 40 „
12. **Przestroga cioci Zosi,** drobnostka dram. w 1 akcie, wierszem, Wład. Sabowskiego . . . . 40 „

Pod prasą:

13 **Wigilja św. Andrzeja.** 1081 1 ?

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach krajowych i zagranicznych lub wprost u Wydawcy,

Kraków, ul. Karmelicka 15, I piętro.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.